

Michał Witkowski

Dookoła zagadki steblowskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/Zeszyt specjalny, 349-395

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

MICHAŁ WITKOWSKI

DOKOŁA ZAGADKI STEBŁOWSKIEJ

1

Zainteresowanie nasze tak zwanym rosyjskim okresem życia i twórczości Mickiewicza skupiało się do pewnego czasu — geograficznie rzecz biorąc — głównie na trzech miejscach pobytu poety w Rosji: na Petersburgu, Odessie i Moskwie. Wyjątek w tym stanowisku badawczym naszej mickiewiczologii stanowiła podróż poety na Krym, zbyt wiele bowiem zawdzięcza jej biografia, a zwłaszcza dzieło Mickiewicza. Tymczasem przez długie lata jakby w cieniu tej pamiętnej wycieczki pozostawała odbyta w styczniu i lutym 1825 podróż poety z Petersburga do Odessy. Wprawdzie nie zawdzięczamy jej plonu poetyckiego podobnego osiągnięciom artystycznym z czasu podróży krymskiej, lecz prawdopodobnie była ona w życiu Mickiewicza etapem bogatym w wypadki, które dopiero dziś usiłujemy bliżej poznać i wydrzeć otaczającej je dotychczas tajemnicy. Zasługą Leonarda Podhorskiego-Okołowa jest nie tylko przeciwstawienie się zadawnionemu wśród mickiewiczologów pogładowi o idyllicznym, niefrasobliwym charakterze pobytu Mickiewicza w Rosji, ale również baczniejsze zwrócenie uwagi na szczegóły wielkiej drogi, jaką poeta przebył wraz z towarzyszami z północnej stolicy Rosji nad Morze Czarne. Umiejętna analiza zgromadzonych faktów pozwoliła znakomitemu biografowi Mickiewicza na niespodziewaną, wiele jednak obiecującą hipotezę o konspiracyjnej działalności poety, prowadzonej w związku z przygotowywanym w Rosji spiskiem rewolucyjnym, niezadługo ukoronowanym wybuchem powstania dekabrystów¹. Wydaje się dziś — po wystąpieniu Podhorskiego-Okoł-

¹ Z nowym poglądem na rosyjski okres biografii Mickiewicza wystąpił Leonard Podhorski-Okołów w artykule „*Ludzitem despotę...*“ Mickiewicz a dekabryści. *Odrodzenie*, III, 1946, nr 8. Później w tomie: L. Podhorski-Okołów, *Realia Mickiewiczowskie* [= *Realia*]. T. 1. Warszawa 1952, s. 193—213.

wą i późniejszych badaniach Leona Gomolickiego² — nie ulegać wątpliwości, że podczas pierwszego pobytu poety w Petersburgu, a także podczas owej podróży ze stolicy na południe, Mickiewicz świadomie wszedł w orbitę ideologii dekabrystów, co więcej: miał jakiś udział w ich poczynaniach, zmierzających do obalenia władzy i ustroju carskiej Rosji. Na tych dwóch etapach pobytu w Rosji dokonały się w życiu Mickiewicza wydarzenia, które w dalszym przebiegu okresu rosyjskiego — począwszy od Odessy — będą w dużej mierze konsekwencjami obranej drogi i ideowego akcesu poety do sprzysiężenia dekabrystów.

Trzeba jednak przyznać, iż powyższemu twierdzeniu wciąż nie dostaje udokumentowania, które osadziłoby całą sprawę na gruncie sprawdzalnych, nie dających się zakwestionować faktów. Na sytuację tę zwrócili ostatnio uwagę Podhorski-Okołów i Stefan Żółkiewski. Żółkiewski pisał:

Cały ten okres w życiu Mickiewicza wymaga jeszcze długich badań. Wiele spraw, których ślady niemal zupełnie zatarli konspiratorowie, zaledwie można odczytać³.

Niemniej, gdyby nawet przejrzeć jedynie materiały polskie, pominięte lub niedostrzeżone przez dotychczasowych badaczy drogi Mickiewicza z Petersburga do Odessy, zyskamy sporą ilość szczegółów pozwalających na wnioski i domniemania rewidujące utarte zapatrywania na biografię Mickiewicza z tego krótkiego, bo zaledwie trzy tygodnie trwającego przeciągu czasu. Można mieć nadto uzasadnioną nadzieję, że archiwa i biblioteki radzieckie (które winny stać się celem planowej i systematycznej kwerendy mickiewiczowskiej) odkryją nam w przyszłości jeszcze niejedno źródło nowych dowodów i rzuca światło na mało zbadany okres w życiu poety⁴.

W każdym razie już dziś nasuwa się konieczność skrzętnego i krytycznego rozważenia nie tylko samej owej podróży Mickiewicza, ale całego zespołu drobnych niekiedy faktów i zagadnień, z pozoru nie związanych z osobą i rzeczywistym celem jego podróży, mogących

² W książkach: 1) *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji. 1824—1829*. Warszawa 1949. — 2) *Mickiewicz wśród Rosjan*. Warszawa 1950.

³ S. Żółkiewski, *Spór o Mickiewicza*. Wrocław 1952, s. 81. — *Realia*, t. 1, s. 199.

⁴ Owocne poszukiwania Samuela Fiszmana pozwalają wyrazić takie przypuszczenia. Zob. J. Rużyło-Pawłowska, *Poszukiwania rękopisów i materiałów Mickiewiczowskich w archiwach radzieckich*. Nauka Polska, III, 1955, nr 2, s. 147—149.

jednakowoż urealnić raz postawione twierdzenie. Szczególnie bliższe zaznajomienie się z ówczesnym otoczeniem Mickiewicza, z ludźmi, z którymi nawiązał lub też mógł nawiązać stosunki, wreszcie dokładne poznanie okolic, w których przebywał i którymi przejeżdżał, może przynieść w rezultacie wyniki uzupełniające i twórczo rozbudowujące naszą wiedzę biograficzną o wielkim poecie. Ważność, jaką dla zrozumienia narodzin ideologii *Konrada Wallenroda* i dla interpretacji rozwoju poety mają szczegóły biograficzne dotyczące stosunków z dekabrystami i ich poglądami, podkreślał już w cytowanej pracy Stefan Żółkiewski. Owocność zaś badań tego rodzaju potwierdzają cenne publikacje Podhorskiego-Okołowa.

2

Do rzędu wydarzeń podróży Mickiewicza na południe Rosji, które przedstawiają do dziś dnia nierozwiązaną zagadkę, należy również pobyt poety w Steblowie, w powiecie kaniowskim na Ukrainie. Skąpa bibliografia tego epizodu nie da nam zadowalającej odpowiedzi na pytanie, które chcielibyśmy postawić u wstępu naszych rozważań: co skłoniło Mickiewicza do zboczenia z drogi na południe i do przyjęcia gościny w domu Hołowińskich? Wszystkie dotychczasowe opracowania nie wychodzą bowiem poza tradycyjne ujęcie obrazu rosyjskiego okresu biografii Mickiewicza, nakazując nam wierzyć, że odwiedziny u Hołowińskich pomnażają tylko ilość ówczesnych wizyt towarzyskich w polskich czy rosyjskich domach. Dziś skłonni jesteśmy jednak inaczej spojrzeć nawet na ten, zdawałoby się, niewinny fragment długiej podróży, kiedy to miano w Steblowie ugaszczać poetę „jak tylko szlachcic polski umie“⁵. Zanim dokładniej, niż to zrobili poprzednicy nasi, poznamy dom steblowski i jego gospodarzy, odnotujemy ważniejsze głosy w interesującej nas sprawie.

Dość późno sprawa ta weszła na wokandę naszej mickiewiczologii. W ogłoszonym w r. 1884 studium o pobycie Mickiewicza w Ro-

⁵ Tak scharakteryzował gościnę steblowską Adam Rzażewski (Aër) w rozprawie *Mickiewicz w Odessie i twórczość jego z tego czasu*. (Wyjątek z pracy: *Adam Mickiewicz, jego życie i pisma*). *Ateneum*, 1884, t. 3, s. 500—527. Później w tomie: *Opowiadania i studia*. Seria I. Poznań 1885, s. 123—198. Jeszcze w 1948 r. Juliusz Kleiner (*Mickiewicz*. T. 1. Dzieje Gustawa, Lublin 1948, s. 473) twierdził, że Mickiewicz zatrzymał się w Steblowie, „by odetchnąć wiejskim powietrzem Ukrainy“.

sji Adam Rzązewski (Aër) ⁶ napomknął również o poprzedzających tę bytność wypadkach. Pisał mianowicie, że „z dziejów tej długiej podróży, trwającej z górą miesiąc, jeden tylko da się zanotować szczegół” — właśnie gościnę w Steblowie ⁷. Rzązewski, który przy pomocy Władysława Mickiewicza przygotowywał coś w rodzaju encyklopedii mickiewiczowskiej, mającej „pomieścić w sobie wszystko, bodajby najdrobniejsze szczegóły, do życia poety się odnoszące”, skonfrontowane z ówczesnym stanem wiedzy w tej dziedzinie ⁸, zdobył tych szczegółów w odniesieniu do Steblowa zaledwie parę. Zaznaczył gościnność Hołowińskich, wspomniał o zaprzysiężeniu „sobie wzajemnie przyjaźni wiecznej” między poetą a Hermanem (Germanem) Hołowińskim, przytoczył — już wtenczas znany — wiersz *Podróźni* („Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza...“), wpisany przez Mickiewicza do imionnika pani domu, Emilii Hołowińskiej, i na koniec przypomniał, że do wizyty steblowskiej odnoszą się wiersze w *Panu Tadeuszu* o lipie przed domem Hołowińskich nad Rosią. Nie uzupełnia zasadniczo informacji Rzązewskiego opublikowana w tym samym roku praca Teofila Ziembę ⁹, choć — po raz pierwszy w biografistyce Mickiewicza — autor pokusił się o całkowity obraz wypadków podróży poety z Petersburga do Odessy. Od tych dwóch prac odbija bardziej wnikliwą postawą badawczą rozprawa innego biografy poety z okresu odeskiego, Józefa Tretiaka ¹⁰. Jakkolwiek musimy zakwestionować przedstawienie pobytu w Steblowie jako swego rodzaju wstępnego etapu do beztroskiego, pełnego zabaw i przygód życia Mickiewicza w Odessie, to jednak pewne stwierdzenia (np.: „nie wiemy, w jaki sposób zabrali nasi podróźni znajomość z domem Hołowińskich“), a także domysły (np.: „Może też niejedną rekomendację lub pożyteczną wskazówkę wynieśli z sobą nasi podróźni ze Steblowa do Odessy, z którą, jako portem zbożowym, miewali obywatele ukraińscy nierzadkie stosunki“ ¹¹) wydają się dobrze świadczyć o drogach

⁶ Por. przypis 5.

⁷ Rzązewski, *Opowiadania i studia*, s. 127.

⁸ *Tamże*, s. 126.

⁹ T. Ziembka, *Petersburg, Odessa i Moskwa*. Ustęp z życia Mickiewicza. Biblioteka Warszawska, 1884, t. 2, s. 219—220.

¹⁰ J. Tretiak, *Mickiewicz w Odessie*. Stosunki i pieśni miłosne. Przewodnik Naukowy i Literacki, XV, 1887. Później w tomie: *Szkice literackie*. Seria I. Kraków 1896, s. 87—144.

¹¹ Tretiak, *Szkice literackie*, s. 93.

myśli badacza, która w innej sytuacji materiałowej, względnie przy innych założeniach, mogłaby dotrzeć do interesujących ustaleń. Żadnym nowym szczegółem nie wzbogacił biografii Mickiewicza na odcinku stebłowskim Piotr Chmielowski w swym zarysie biograficzno-literackim¹². Najzwięźlej załatwił się z epizodem stebłowskim ten, po którym mogliśmy się spodziewać informacji obfitszej, mianowicie sam syn poety¹³.

Wreszcie w r. 1898 ukazała się praca, która do dziś stanowi podstawę naszej wiedzy o wizycie Mickiewicza u Hołowińskich, praca, która zadowoliła całkowicie późniejszych biografów poety. Dotychczas nie uzupełniono jej treści. Autorem jej był Edward Rulikowski (1825—1900), historyk, archeolog i etnograf południowo-zachodniej Ukrainy, zbieracz materiałów do historii i obyczajów osiadłego tam żywiołu polskiego¹⁴. Pisząc o Mickiewiczu w podróży do Odessy, nie mógł Rulikowski pominąć gościny stebłowskiej, a że sam urodził się i życie spędził w naddnieprzańskich okolicach Ukrainy, był więc może najbardziej predestynowany do wydobycia nieznanych wcześniejszym badaczom szczegółów tego zagadkowego epizodu podróży. Praca Rulikowskiego istotnie ilością informacji przewyższa wszystko, co przed nim na temat stebłowski napisano. Rulikowski przystąpił do niej z chwalebłą pilnością i jakkolwiek głównie ograniczył się do rejestracji znanych mu faktów, to jednak praca jego rysuje dość rozległy obraz gościny Mickiewicza w Stebłowie. Obraz ten może już stanowić dogodny punkt wyjścia dla dalszych badań nad biografią poety, z czego dotychczas — jak powiedzieliśmy — nie skorzystano. Znalazły się w ramach tego obrazu nie tylko portreciki obojga gospodarzy Stebłowa, wzmianki o tamtejszych domownikach, opis domu nad Rosią i charakterystyka okolicznego krajobrazu, ale również zapamiętany wizerunek poety z tego okresu i wiadomości o pamiątkach, pozostałych po nim w Stebłowie. Przypomnijmy sobie źródła informacji Rulikowskiego:

postaram się zebrać wszystkie te szczegóły pobytu Mickiewicza w 1824 i 1825 r. na Ukrainie, jakie tylko zaczerpnąć zdołałem, już z rozproszonych

¹² P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*. T. 1. Kraków 1886, s. 324.

¹³ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 1. Poznań 1890, s. 207. — Wyd. 2, poprawione i uzupełnione. T. 1. Poznań 1929, s. 193.

¹⁴ Praca Rulikowskiego *Mickiewicz w podróży do Odessy* umieszczona jest w *Księdze pamiątkowej na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza*. (1798—1898). T. 2. Warszawa 1898, s. 188—195.

po książkach natrąceń i wzmianek, już z ustnych relacji osób, które znałem w młodości mojej, a które pamięcią swą sięgały w oną epokę i były blisko świadome miejsc, w których w przejeździe swoim na południe poeta przez jakiś czas przebywał¹⁵.

Jak widać, program badań Rulikowskiego w pierwszej swej części odpowiada tym założeniom, jakie i dziś winny się znaleźć u podstaw prac nad rozwijaniem naszej wiedzy o życiu i działalności Mickiewicza, nie tylko w jego okresie rosyjskim. Rezultaty Rulikowskiego są też stosunkowo obfite, a rozważania niniejsze może choć w części dowiodą, że tą drogą dojść można do znacznie pełniejszych stwierdzeń i rozwiązań.

Ponieważ do faktów podanych przez Rulikowskiego powrócimy w dalszym ciągu naszych wywodów, tu tylko zwracamy uwagę, iż głównym jego informatorem był Michał Grabowski. Ze stylizacji pracy Rulikowskiego wynika, że czerpał on swe informacje z pisanych, a zapewne i drukowanych, relacji głośnego krytyka i powieściopisarza. To skłania nas do ich odszukania i zreferowania. Otóż możemy wskazać źródło lwiej części wiadomości o pobycie Mickiewicza w Steblowie, przekazanych nam przez Rulikowskiego, źródło o niebłahym, jak się okaże, znaczeniu dla rozszerzenia naszej wiedzy o rzeczywistych powodach przyjazdu Mickiewicza do Steblowa.

3

Szczegóły pobytu poety u Hołowińskich podał Grabowski w jednym z trzech listów, które z Ukrainy przesłał wydawcom poznańskiego *O r ę d o w n i k a N a u k o w e g o*: Antoniemu Poplińskiemu i Józefowi Łukaszewiczowi. Listy te, zawierające opis wycieczki Grabowskiego po okolicach, w których mieszkał, zaczęły się ukazywać, począwszy od numeru 43 z 24 października 1841, pod tytułem *Przejażdżka od Taśminy ku Rosi*¹⁶. Z opublikowanej przez Adama Bara korespondencji literackiej Grabowskiego¹⁷ dowiadujemy się, że wspomnieniem tym Grabowski uczynił zadość prośbie wydawców *O r ę d o w n i k a*, którzy już w grudniu 1839 zwrócili

¹⁵ *Tamże*, s. 189.

¹⁶ M. Grabowski, *Przejażdżka od Taśminy ku Rosi* [= *Przejażdżka*]. *O r ę d o w n i k N a u k o w y*, II, 1841, s. 343—346, 350—354, 358—360, 373—378, 381—386, 405—409, 413—417; 1842, s. 1—5.

¹⁷ M. Grabowski, *Listy literackie* [= *Listy literackie*]. Wyd. Adam Bar. Kraków 1934.

się doń za pośrednictwem Kraszewskiego, proponując współpracę z nieistniejącym jeszcze, lecz czekającym na pruską koncesję pismem¹⁸.

Grabowski długo zwlekał z odpowiedzią, szukając tematu, który mógłby zainteresować czytelników poznańskich. W lipcu 1840 donosił Kraszewskiemu, że postanowił „napisać dla nich szkic ostatnich powiatów Ukrainy (w rodzaju *Wspomnień Litwy* [...]), bo wiem, że w Wielkopolsce najdziksze mają wyobrażenie o nas tutaj“. Zamiar ten znalazł uznanie Kraszewskiego¹⁹. Z tą zachętą przystąpił Grabowski w sierpniu do pisania, a dla uspokojenia wydawców, którzy upomnieli się o współpracę drugim listem, posłał im wyjątki z powieści *Oblężenie Płocka 1097*. Orędownik tymczasem uzyskał koncesję rządową: 1 października 1840 wyszedł 1 numer. 7 listopada Grabowski odesłał Kraszewskiemu przyrzeczony artykuł, napisany w formie listu do redakcji Orędownika, a następane dwa obiecał wyprawić po przepisaniu. Przyznawał zarazem, iż rzecz jego naśladuje *Wspomnienia* Kraszewskiego²⁰. Tym samym pozbywał się wątpliwości, które niepokoiły go w początkowej fazie pisania *Przejażdżki*, kiedy zdawało mu się, że z uwagi na opisane w niej osobistości

przyzwyczaję [...] będzie dać to do pisma zagranicznego, które nie zaraz do nas dojdzie, niż do krajowego, gdzie by miało pozór rzeczy adresowanej do rąk własnych²¹.

Trzy przygotowane już listy miały zapoczątkować obszerniejsze dzieło „wspomnień Ukrainy dawnej i dzisiejszej“, gorąco chwalone przez Kraszewskiego, od którego zapewne wiadomość o tym dotarła do redakcji Orędownika w korespondencji z Wilna 13 października 1840²². Z zamierzonej pracy w wydaniu książkowym ukazał się dopiero po dziesięciu latach jedynie tom pierwszy, obejmujący uwagi „o zabytkach najgłębszej starożytności“ Ukrainy²³.

¹⁸ Kraszewski do Grabowskiego, 12 XII 1839 (*Listy literackie*, s. 109).

¹⁹ Grabowski do Kraszewskiego, 10 VII 1840 (*Listy literackie*, s. 147).

²⁰ Grabowski do Kraszewskiego, 7 XI 1840 (*Listy literackie*, s. 172).

Kraszewskiego *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy* wyszły właśnie w Wilnie (1840). Za kolejne odcinki *Przejażdżki* wydawcy Orędownika płacili Grabowskiemu honorarium w wysokości 3 dukatów od arkusza.

²¹ Grabowski do Kraszewskiego, 24 VIII 1840 (*Listy literackie*, s. 156).

²² Orędownik Naukowy, I, 1840, nr 9, s. 70.

²³ Tom ten ukazał się pt. *Ukraina dawna i teraźniejsza*. T. 1. O zabytkach najgłębszej starożytności. Kijów 1850.

Orędownik musiał zadowolić się owymi trzema listami *Przejażdżki*, z których ostatni nadszedł do drukarni Poplińskiego w Poznaniu na Garbarach w styczniu lub lutym 1841.

Przejażdżka od Taśminy ku Rosi jest sprawozdaniem z podróży, którą Grabowski odbył wiosną 1840 w celu odwiedzenia o kilkanaście mil mieszkających przyjaciół — przed ich wyjazdem na lato do Odessy i na Krym. Wyruszywszy z rodzinnej Aleksandrówki nad Taśminą, bryka Grabowskiego minęła wpierw Kamionkę, potem Śmiłę, Orłowiec i zajechała na noc do Horodyszcz. Następnego dnia udał się Grabowski w drogę do Korsunia, skąd już tylko mila dzieliła go od Steblowa. W tych dwóch dniach podróży Grabowski przejechał około 60 kilometrów. Na koniec nasz podróżny odwiedził Mikołajówkę, Prucki i Rzyszczów (Woroniczów).

Opis podróży posłany do Orędownika, „powierzchowny, ale wierny“, jak autor na wstępie zaznaczył²⁴, przynosi nie tylko sylwetki odwiedzanych przyjaciół oraz obrazy widoków i miejscowości leżących na wybranym przez Grabowskiego szlaku, ale w obszernych dygresjach zawiera ponadto szereg informacji o przeszłości tego kawałka ziemi ukraińskiej między prawymi dopływami Dniepru: Taśminą i Rosią. Grabowski wplótł w relację wypisy z pamiętników i dawnych dokumentów dotyczących historii Polski, co sprawia, że opis podróży nabiera cech małej monografii historycznej okolic (ściślej — trzech powiatów: czehryńskiego, kaniowskiego i bohusławskiego), których znajomość wśród poznańskich czytelników tygodnika nie musiała być zbyt wielka. Jak wspomnieliśmy, Grabowski określał ją w prywatnej korespondencji jako „najdziksze wyobrażenie“, ale w Orędowniku wolał złagodzić, pisząc o „najopaczniejszych pojęciach“²⁵. Nie będziemy się tutaj zajmowali przypomnieniem tego, co Grabowski oglądał w czasie całej swej podróży, a tym bardziej — krytyczną oceną umieszczonych w opisie materiałów historycznych, lecz od razu zajedziemy z autorem do Steblowa, by dowiedzieć się, co dostrzegł w przyjacielskim, a nas tak bardzo interesującym domu Hermana Hołowińskiego.

Oczywista, przede wszystkim poszukamy wspomnień o Mickiewiczu, który przebywał w tym domu piętnaście lat wcześniej. Pamięć odwiedzin wielkiego poety, jak się przekonujemy, nie zatarła się, pielęgnowana troskliwie i zapewne z poczuciem dumy,

²⁴ Orędownik Naukowy, II, 1841, s. 343.

²⁵ *Tamże*.

a może nawet patriotycznego obowiązku, przez obojga gospodarzy, Hermana i Emilię Hołowińskich. Grabowski miał więc możliwość czytania w listach Mickiewicza, które przechowywano wówczas w bibliotece stebłowskiej, wynurzeń o uczuciach przyjaźni, powziętych przez poetę dla pani Emilii, widział także drugą pamiątkę po Mickiewiczu — żelazne łóżko, na którym spał poeta, opatrzone na poręczy złotym napisem. A gdy oglądał skały, stojące granitowymi ścianami nad Rosią, przypomniał sobie z pomocą gospodarzy i domowników:

Tym skałom przypatrywał się z zachwyceniem Mickiewicz; nie znał ich w Litwie, tu pierwszy raz spotykał i w spojrzeniach, którymi je mierzył, znać było (mówią towarzysze jego tutejszych przechadzek) błyszcząca duszę poety. Był tu Mickiewicz w przejeździe z Petersburga do Odessy, gościł dni kilka...²⁶

Na tym wyczerpuje się informacja Grabowskiego o wizycie Mickiewicza u Hołowińskich. Tą pierwszą — jak się okazuje — jeszcze za życia poety ogłoszoną notatkę powtórzył prawie słowo w słowo po wielu latach Rulikowski. Uzupełnione w kilku szczegółach informacje Grabowskiego przeszły w pracy Rulikowskiego do zasobu naszej wiedzy o tym etapie podróży Mickiewicza z Petersburga do Odessy. Zgadza się z Podhorskim-Okołowem, że jest to wciąż wiedza nader wątła. Opis „przejażdżki“ Grabowskiego, gdy go dokładnie przeczytać, może dostarczyć jej nieco więcej. Zajmijmy się więc bardziej szczegółowym rozważeniem fragmentów tego opisu oraz przekazów pominiętych przez dotychczasowych badaczy, a poprzedzających z pozoru najpełniejszą informację Rulikowskiego.

Nie trudno zauważyć, że Grabowski nie wspomina o czasie pobytu Mickiewicza w Stebłowie ani też o przyczynach, które skłoniły go do odwiedzenia Hołowińskich. Dowiadujemy się jedynie, iż pobyt ten trwał kilka dni. Tę podpadającą lakoniczność informacji gotowi bylibyśmy przypisać powodom, być może wiążącym się z wiadomym najpewniej Grabowskiemu (był blisko zaprzyjaźniony z rodziną Hołowińskich) r z e c z y w i s t y m celem przyjazdu Mickiewicza, gdyby nie dalsza nadto ogólnikowa wiadomość o łóżku, na którym sypiać miał poeta. Stanowczo Grabowski nie był skrupulatnym informatorem! Ani on, ani też żaden z późniejszych biografów poety nie wspominał o brzmieniu napisu na poręczy łóżka, a przecież znaczenie jego dobrze potrafimy dziś ocenić w obliczu tak irytującego

²⁶ *Tamże*, s. 383.

mickiewiczologów nikłego stanu wiedzy o epizodzie stebłowskim. Otóż napis ów był następujący:

Na tym łożu spoczywał Adam Mickiewicz, przybyły do Steblowa 9-lutego 1825 r.

Informację tę zawdzięczamy Janowi Bolesławowi Liwskiemu, pisującemu do periodyków warszawskich w drugiej poł. XIX w., pod pseudonimem „Bolesław znad Dniepru“, korespondencje z Ukrainy i Wołynia. Liwskiego — jako jednego z niedostrzeżonych, a zasłużonych badaczy tematu stebłowskiego — jeszcze niejednokrotnie w dalszym ciągu wywodów poprosimy o głos²⁷.

9 lutego! Skwapliwie zestawiamy odkrytą datę z podaną przez Rulikowskiego datą wiersza z imionnika Hołowińskiej — 10 luty — i przypominamy sobie, że 5 lutego „biwakował“ Mickiewicz w Kijowie²⁸. Odległość z Kijowa do Steblowa, wynosząca około 155 km (140 wiorst), poeta mógł więc przebyć w dwa — trzy dni. Przyznajmy: nieco to wolno w porównaniu z szybkością jazdy na etapie Petersburg — Kijów. Trzeba więc przyjąć, że zapewne przez niedzielę i poniedziałek, tzn. 6 i 7 lutego, Mickiewicz był jeszcze w Kijowie. Ponieważ w Steblowie miał przed sobą długą podróż do Odessy, dokąd przybył 17 lutego, czyli po tygodniu — zatrzymując się po drodze w Pustowarówce u Zaleskich i w Jelizawetgradzie u gen. Witte — mógł więc zabawić w Steblowie najdłużej do 11 lutego. Prawdopodobniejsze jednak, iż gościł u Hołowińskich tylko 9 i 10 lutego, co spróbujemy dalej udowodnić. Na kilka dni pobytu zgadzają się wszyscy biografowie poety, natomiast Liwski, począwszy od r. 1868²⁹, wprowadził nową wersję (i podtrzymywał ją dalej): Mickiewicz bawił w Steblowie dwa tygodnie! Moglibyśmy dać mu wiarę, zbyt bowiem wiele ciekawych i pewnych faktów

²⁷ Dom Hołowińskich opisał i napis na poręczy podał Jan Bolesław Liwski, *Stebłów. Tygodnik Ilustrowany*, 1878, nr 118, s. 203. Korzystał z informacji Anieli Podwysockiej, wychowawicy Hołowińskich. Nb. 9 II kończyły się kontrakty kijowskie.

²⁸ O „biwakowaniu“ w Kijowie Mickiewicz pisał do Odyńca tegoż dnia — 5 II (zob. A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe [= *Dzieta*]. T. 14, Warszawa 1953, s. 250—251).

²⁹ W korespondencji *Z guberni podolskiej* (*Tygodnik Ilustrowany*, 1868, nr 9, s. 109) Liwski pisał również o Steblowie. Pogląd Liwskiego podzielał Eustachy Iwanowski (Eu. Heleniusz) (*Pamiętki polskie z różnych czasów*. T. 2. Kraków 1882, s. 273), twierdząc ogólnikowo, że Mickiewicz w Steblowie „dłużej zabawił“.

nam przekazał, ale tak długi okres pobytu jest nie do przyjęcia w świetle dopiero co przedstawionych obliczeń.

Nie znajdziemy również u Grabowskiego choćby napomknienia, za czyją rekomendacją zjawiał się Mickiewicz w Steblowie, czego nie mógł chyba autor *Przejażdżki* nie wiedzieć. Co gorzej: pobyt poety w Steblowie umiejscawia on po prostu — znów lakonicznie — „w przejeździe z Petersburga do Odessy“³⁰, a przecież, gdyby był dokładniejszy, stwierdziłby, iż chcąc się dostać do Steblowa, poeta musiał zbaczać z drogi. Tego dowiedzieliśmy się dopiero z listu samego poety³¹. Pierwszy, jak się zdaje, Ziemia orzekł, że do wizyty w Steblowie doszło na skutek zaproszenia Hołowińskiego³². Natomiast Rzązewski próbował Malewskiemu, który towarzyszył poecie, przypisać zasługę otwarcia podwojów gościnnego domu, przypuszczając, że przez ojca był on znany rodzinie Hołowińskich³³. Wreszcie Rulikowski wyraził pogląd, że poznanie z Hołowińskimi (a także z Zaleskimi z Pustowarówki) ułatwiło poecie pobyt w Kijowie³⁴, co utrzymało się w naszej mickiewiczologii do dziś.

Zapewne, na odbywające się właśnie kontrakty mogli zjechać do Kijowa i Hołowińscy (jak również Zalescy), ale wolno zapytać, czy jedynie zwykłe poznanie nakłoniłoby spieszących na południe podróżnych do przzerwania jazdy? Trudno było po drodze nie odwiedzić brata w Kozarewiczach (przed Kijowem), ale świeżo poznanym ludziom poświęcić aż tyle czasu? W każdym razie zdrowie Mickiewicza, nie znoszące szybkiego tempa podróży, nie może być tutaj wytłumaczeniem³⁵.

³⁰ *O rędownik Naukowy*, II, 1841, s. 383.

³¹ Mickiewicz (*Dzieła*, t. 14, s. 252—253) opisał podróż z Petersburga do Odessy w liście do Odyńca, pisany w Odessie w końcu marca lub na początku kwietnia 1825. Podobny opis posłał Franciszek Malewski ojcu w liście odeskim z 21 II 1825 (zob. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 1, s. 207).

³² Ziemia, *op. cit.*, s. 219.

³³ Rzązewski, *op. cit.*, s. 127.

³⁴ Rulikowski, *op. cit.*, s. 190. Do bywalców kontraktów kijowskich zalicza Hermana Hołowińskiego również Henryk Ułaszyn (*Kontrakty kijowskie*. Szkic historyczno-obyczajowy. 1798—1898. Petersburg 1900, s. 70). Na kontraktach w r. 1825 bawił także Goszczyński (zob. S. Goszczyński, *Podróż mojego życia*. Wydał Stanisław Pigoń. Wilno 1924, s. 44).

³⁵ Rulikowski (*op. cit.*, s. 194), nie wiedząc, co „poetę naszego zatrzymało tak długo w gościnnym domu państwa Zaleskich“ w Pustowarówce, sądził, iż „pomnąc może na słabe swoje zdrowie, bał się puszczać w tak daleką i pełną niewygód stepową drogę podczas roztopów marcowych. Przeczekał więc z wyjazdem do ciepłych i pogodnych dni wiosennych“.

I w tej zagadce zaskakuje nas odmienną informacją — przywołany już Liwski. W jego ujęciu rzecz miała się następująco:

Stało się, że Herman Hołowiński, będąc w Petersburgu, poznał się z Adamem i zaprosił go do siebie. Wieszcz nasz przyrzekł i, dotrzymując słowa, zawiązał do Steblowa d. 9 lutego 1825 r.³⁶

Nie odrzucamy od razu tej wersji, mając w pamięci, że rzeczywiście w gronie bliskich przyjaciół petersburskich poety znajdował się jakiś Hołowiński, którego wymienił w swym dzienniku Mikołaj Malinowski. Ale było to w czasie drugiego pobytu poety w Petersburgu w r. 1827 i nie chodziło z całą pewnością o Hermana Hołowińskiego. Kwestia nie jest więc prosta, żądamy i dla niej koniecznie jakiegoś bliższego wyjaśnienia, jeśli w ogóle kiedykolwiek dojdziemy w tej sprawie do nowych, nie podlegających wątpliwościom stwierdzeń. Możemy jednak pozwolić sobie na przypuszczenia, które otworzą nam szerszy widok na nie niespodziewane, bo dla rosyjskiego okresu biografii poety już udowodnione, wydarzenia.

4

W tym celu musimy wrócić do Grabowskiego i zbadać szlak jego „przejażdżki“. Zaraz pierwszego dnia, opuściwszy Aleksandrówkę, Grabowski znalazł się, jak pamiętamy, w Kamionce. Opis miejscowości rozpoczyna się interesująco:

O milę w dół po Taśminie leży [...] miasteczko Kamionka, pamiętna z tego, że była miejscem południowej łoży tajemnego związku, który wyjawiał się wybuchem listopadowym w Petersburgu i powstaniem wielu pułków w naszej guberni pod Wasylkowem³⁷.

Poprawiając Grabowskiego, od razu stwierdzmy, że mówi tutaj o g r u d n i o w y m powstaniu dekabrystów w r. 1825 i o jednym z głównych ośrodków działalności Związku Południowego, a także o buncie pułku czernihowskiego pod dowództwem dekabrysty Sergiusza Murawjowa-Apostoła. Znają dobrze miejscowość tę akta śledz-

³⁶ Tygodnik Ilustrowany, 1878, nr 118, s. 203. Podobnie przypuszczał autor rozprawki o Mickiewiczu na południu Rosji, Amerykanin Artur Prudden Coleman (*Mickiewicz and South Russia*. (February-November 1825). Ithaca [ok. 1940]. Odbitka ze *Slavic Studies*), u którego znajdujemy szereg bystrych uwag o epizodzie stebłowskim. Coleman pisał: „Then at Steblów on the River Roś they stopped for a short rest at the manorhouse of General [!] Hołowiński, whom they had met, probably, in St. Petersburg“ (s. 10).

³⁷ *Oređownik Naukowy*, II, 1841, s. 345.

twą carskiego przeciwko dekabrystom, do których należał również właściciel Kamionki — Wasyli Lwowicz Dawydow (1792—1855). Przeczytajmy, co o nim pisze Grabowski:

Dziedzic Kamionki Bazyli Dawidów był z liczby naczelników tego spisku; tu zgromadzał swoich uczestników, składających się z krewnych, przyjaciół, wojskowych w tym kraju kwaterujących, i z nimi pośród szumnych biesiad i strumieni szampańskiego wina roił zamysły, które się nigdy udać nie mogły.

Pogląd Grabowskiego, zatwardziałego wstecznika na punkcie dążeń narodo-wyzwoleńczych własnej ojczyzny, a cóż dopiero wobec rewolucyjnego spisku patriotów rosyjskich, znajduje najlepsze odbicie w dalszej części jego uwag:

Znałem kilka z osób w to wchodzących; i umysły, i charaktery mało co dobrego obiecywały. Jednych obłąkiwał szal popłatnego w czasie i pożyczonego z Zachodu liberalizmu, drudzy karmili widoki wywyższenia; w gruncie była płochość, nieznajomość ducha swego narodu, złudzenia dziecinnego naśladownictwa, które zamysłem ich nie zaręczały innego skutku, chyba namnożenie klęsk chwilowych³⁸.

Opuszczoną i podupadłą w r. 1840 Kamionkę zestawiał Grabowski z Kamionką sprzed powstania dekabrystów, kiedy była „miejscem hucznym i ludnym“; gromadziła się tam nie tylko rodzina właściciela i — przed r. 1814 — wielu emigrantów francuskich, ale również

znakomity poeta Puszkina bawił tu czas niejaki, a znany pisarz, wierszopis i partyzant generał Denis Dawidów bywał tu często, jako krewny domu.

Na zakończenie Grabowski wspomina:

Patrzyłem na to wszystko w moim dzieciństwie i dziś jeszcze migają te sceny przed moją imaginacją³⁹.

Zostawmy Grabowskiego z jego tendencyjnym sądem o Dawydowie, Kamionce i dekabrystach. Dla sprawy stebłowskiej opis i uwagi jego mają przede wszystkim znaczenie pomocnicze, nadają

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże. Grabowski urodził się w roku 1804. Puszkina wiązały z Dawydowem przyjazne stosunki. Poeta bywał w Kamionce w latach 1820—1822 (m. in. również wtedy, gdy się tam odbywały zebrania dekabrystów) i poświęcił Dawydowowi jeden ze swych patriotycznych wierszy (*В. Л. Давыдову*).

Denis Wasyljewicz Dawydow (1784—1839), kuzyn Wasylego Lwowicza, był znanym poetą-partyzantem, bohaterem wojny ojczyźnianej w roku 1812.

kierunek naszemu wnioskowaniu. Historia ruchu dekabrystowskiego notuje bardziej ciekawe i — prawdziwe fakty o jednym z głównych działaczy jego południowego odłamu, który swój dom w Kamionce nad Taśminą uczynił miejscem zebrań i narad spiskujących patriotów (tzw. Каменская управа).

Obok Kijowa i Tulczyna właśnie tutaj powstawały zarysy programu politycznego i społecznego przewrotu w Rosji, tutaj dyskutowano i układano *Prawdę ruską* Pestla, z którą sam Dawydow miał jeździć do Petersburga, by ją tam przedstawić towarzyszom ze Związku Północnego. Jako podpułkownik, zasłużony żołnierz wojny ojczyźnianej w r. 1812 i walk w Niemczech i Francji w latach 1814—1815, Dawydow już w r. 1820 wstąpił do Związku Pomyślności, a po jego rozwiązaniu stał się aktywnym działaczem w gronie spiskowców Związku Południowego. Dawydowa cechowały radykalne poglądy na metody walki z systemem feudalnego niewolnictwa carskiego — zamach na rodzinę panującego traktował jako pierwszy akt walki z caratem. Celom kontaktów między spiskowcami służył oprócz Kamionki dom matki Dawydowa w Kijowie, gdzie zbierali się m. in. najbliżej z nim współpracujący Pestel i książę Wołkoński. Dawydow wprawdzie nie wziął bezpośredniego udziału w grudniowym buncie wojskowym, ale i jego dosięgła 14 stycznia 1826 ręka policji. W śledztwie, mimo oględnych i ostrożnych zeznań, dowiedziono mu współpracy przy przygotowaniu spisku i wymierzono karę dożywotniej katorgi na zesłaniu, złagodzoną później na dwadzieścia lat ciężkich robót. Do Kamionki już nie powrócił; umarł na zesłaniu.

W zeznaniach Dawydowa⁴⁰ uderzają nas szczególnie partie poświęcone kwestii kontaktów spiskowców rosyjskich z przedstawi-

⁴⁰ Zeznania dekabrysty Wasylego Lwowicza Dawydowa i akta śledztwa dotyczące jego osoby opublikowano w monumentalnym wydawnictwie *Материалы по истории восстания декабристов. Дела Верховного Уголовного Суда и Следственной Комиссии*. T. 10. Москва 1953, s. 181—249 [= *Материалы*]. Tom ten obejmuje część akt sądowych i komisji śledczej (nr: 398—401), odnoszących się do działalności Związku Południowego (oprócz Dawydowa są tu dokumenty śledztwa przeciw Aleksemu Juszniewskiemu, księciu Sergiuszowi Wołkońskiemu i księciu Aleksandrowi Bariatyńskiemu). Doskonale przez Milicę Nieczkinę zredagowane wydawnictwo poprzedza nota wstępna jej pióra, z której korzystaliśmy przy charakterystyce działalności spiskowej Dawydowa. Życiorys Dawydowa zob. również: *Большая советская энциклопедия*, wyd. 2, t. 13, s. 267. Nb. szwagierkę spiskowca-dekabrysty Wołkońskiego, Zeneidę Wołkońską, pozna Mickiewicz w Moskwie.

cielami polskiego Towarzystwa Patriotycznego. Dawydow przez cały czas śledztwa wypierał się jakiegokolwiek w nich udziału. Choć nie przeczył, iż wiedział o rozmowach Pestla z Polakami, twierdził jednakże stale, iż sam nie miał z nimi do czynienia, zawsze bowiem był przeciwny wszelkim znoszeniom się Rosjan z Polakami. Dopiero w zeznaniach innych aresztowanych (Murawjowa-Apostoła, Biestuzewa-Riumina, Pestla) wyszły na jaw jego osobiste kontakty polskie, między innymi w kijowskim domu matki na kontraktach w r. 1825, kiedy to rozmawiał z księciem Jabłonowskim i Grodeckim.

Czy Dawydow wypierał się znajomości z członkami polskiego Towarzystwa, by uchronić ich przed prześladowaniem policji? Najprawdopodobniej. Z drugiej strony jednak wyraźnie na tym przykładzie widzimy, jak bardzo w mniemaniu spiskowców rosyjskich obciążające było przyznanie się do owych związków. Wszelkimi więc sposobami starano się ich istnienie negować, a jeśli się już do nich przyznawano, to na śledztwie — rzecz charakterystyczna — podawano wciąż tych samych kilka nazwisk. Tymczasem chociażby np. sam Dawydow musiał mieć bez wątpienia znacznie więcej znajomych Polaków — głównie wśród mieszkających dość licznie w okolicy Kamionki właściciele ziemskich, nastrojonych mniej lub więcej postępowo. Niepokoi nas w związku z tym pytanie: kogo? Czy także Hołowińskich, których Steblów dzielił od Kamionki niecały dzień drogi? Może Kajetana i Stanisława Proskurów, spokrewnionych z Hołowińskimi, aresztowanych po rozbiciu zbuntowanych dekabrystów? Skądinąd wiemy, że Dawydowa znał dobrze Gustaw

Już po napisaniu pracy mógł autor zapoznać się z polskim tłumaczeniem tych fragmentów zeznań dekabrystów, które dotyczą sprawy ich stosunków z Polakami. Z tomów publikacji *Восстание декабристов* podał je Henryk Batowski (Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego, 1955, nr 1/2). Autor mógł stwierdzić, że uwagi Batowskiego, zawarte we wstępie do tłumaczenia, zgodne są z przedstawionym tu w pracy poglądem na postawę dekabrystów w śledztwie wobec kwestii ich kontaktów z Polakami. Przy sposobności trzeba podkreślić niezwykle cenną i pożyteczną inicjatywę udostępnienia w polskim przekładzie dokumentów o wielkiej wartości dla naszych historyków, i opatrzenia ich tak bogatym komentarzem rzeczowym. Przy rozpatrywaniu sprawy działalności dekabrystów na Ukrainie trzeba uwzględnić materiały zawarte w pracach umieszczonych w tomach wydawnictwa *Декабристы на Україні*. Збірник праці Комісії для Дослідів Громадських Течій на Україні. Т. 1—2. Київ 1926—1930.

Olizar (także wmieszany w śledztwo przeciw dekabrystom), z którym Mickiewicz zobaczył się na Krymie.

Z tymi pytaniami dochodzimy do sprawy, którą chcielibyśmy tutaj postawić, rozważając szczegóły epizodu stebłowskiego. Zapytujemy więc dalej, czy nie należałoby przerwania przez Mickiewicza podróży oraz jego pobytu w Steblowie u Hołowińskich powiązać z jakimiś dotychczas bliżej nie zbadanymi zadaniami, które powierzyli mu przy wyjeździe z Petersburga dekabryści ze Związku Północnego? Podhorski-Okołów słusznie, naszym zdaniem, podejrzewa, iż Mickiewicz wioził stamtąd nie tylko jeden, znany nam dzisiaj, list polecający do Tumanskiego w Odessie⁴¹. Wiadomo, że dekabryści z Północy wymieniali korespondencje z Południem wyłącznie przez „okazje“, a przecież taką niezwykle dogodną dla nich okazją była z całą pewnością podróż zaznajomionego już z nimi Mickiewicza. Pośrednictwo poety należy przyjąć bodaj bez zastrzeżeń. Jest rzeczą jasną, że Mickiewicz nie mógł udać się wprost do Kamionki, by nie wzbudzać podejrzeń policji, pilnie obserwującej wygnańców polskich z Litwy⁴². Skoro więc przypuścimy, że miał do załatwienia polecenia nie tylko w Kijowie (Podhorski-Okołów), lecz i w drugim ośrodku spiskowym na Południu, w Kamionce, można pozwolić sobie na hipotezę, iż dla zachowania ostrożności Mickiewicz zajechał do Hołowińskich, prawdopodobnie za wskazówką otrzymaną w Kijowie, gdzie pozbywał się części przewożonej korespondencji. Tutaj, w Steblowie, oddał niewątpliwie dalszą jej

⁴¹ *Realia*, t. 1, s. 206. List polecający do Tumanskiego napisali Konrad Rylejew i Aleksander Biestużew-Marliński.

⁴² Szymon Askenazy (*Łukasiński*. T. 2. Warszawa 1908, s. 402) zwraca uwagę na przypadkową (?) łączność między pobytym Mickiewicza w Odessie a natrafieniem tajnej policji na pierwsze ślady dekabrystów (w raporcie gen. Witta do Aleksandra I, 25 VIII 1825; tekst raportu zob. Askenazy, *op. cit.*, wyd. 2, t. 2, s. 464), co wskazuje na czujność policji wobec osoby poety. Julian Krzyżanowski w ogóle wątpił (nie wspominając Boszniaka), by nauczyciel kowieński „mógł wydawać się szefowi wywiadu politycznego aż tak wielką »szyszką«“ (*Ruch Literacki*, IX, 1934, nr 3, s. 71). A jednak, zdaje się, i Witt, i Boszniak dobrze obserwowali Mickiewicza! (por. Sz. Askenazy, [O kampanii krymskiej Mickiewicza]. *Wiadomości Literackie*, IX, 1934, nr 6, s. 5). Z drugiej strony nie możemy zamilczeć wyjątkowej protekcji, jaką Mickiewicz cieszył się u Witta. Lecz i ona wygląda zagadkowo i wymaga w związku z nowym poglądem na działalność Mickiewicza w Rosji bliższego zbadania.

część, przeznaczoną dla Kamionki, dokąd już łatwo i szybko dotarła przez stebłowskiego posłańca.

Trzeba przyznać, iż w dotychczasowych, znanych nam badaniach Herman Hołowiński nie pojawia się w związku ze śledztwem przeciwko dekabrystom, co jednak nie dowodzi, że pozostawał poza zasięgiem ich działalności. Natomiast w materiałach komisji śledczej, udostępnionych ostatnio w przekładzie polskim przez Henryka Batowskiego, w tzw. „Alfabcie dekabrystów“, napotykamy pod numerem 302 Pawła Gołowińskiego (nazwisko transkrybowano z pisowni rosyjskiej), syna Kazimierza, junkra 4 pułku strzelców (jegrów), członka Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian. Otóż wiemy, że jakiś Kazimierz Hołowiński był wujem Hermana, Piotr byłby więc jego kuzynem. Wskażmy jednakże kilka szczegółów, które mogą nasunąć podejrzenia, że sprawy dekabrystów nie były całkowicie obce tematом poruszonym w rozmowach stebłowskich.

Kiedy później, w niebezpiecznym okresie moskiewskim, okresie wyroku na dekabrystów i przygotowań do koronacji cara Mikołaja I, w czerwcu 1826, będzie Mickiewicz pisał do Hermana Hołowińskiego⁴³, użyje wówczas takiego stylu, na jaki pozwoli sobie bodaj jedynie w późniejszym liście berlińskim do Tadeusza Bułharyna z 12 czerwca 1829, kiedy prawomyślność tonu spowodowana była ważnym interesem prywatnym (jak zauważył Stanisław Pigoń). Tutaj, nazywając siebie „wiernym poddanym i czułym synem Rosji“, poeta niewątpliwie nakładał maskę, lecz może nie tylko dlatego, że otrzymał jakieś niepomyślne doniesienia z Odessy⁴⁴. W tym geście „ludzającego despotę“ konspiratora widzimy wyraźną chęć omamienia policji, której czujne oko spoczywało zapewne i na domu stebłowskim. Osłona, jaką Mickiewicz sprawiał sobie tym listem, okryła również Hołowińskiego. Nie zapominajmy, że Stanisław Proskura — brat zięcia Zachariasza Hołowińskiego, który był kuzynem Hermana — wmieszany w śledztwo przeciw dekabrystom, pojechał kibitką do twierdzy petersburskiej. Już we wcześniejszym liście Mickiewicza do Antoniego Edwarda Odyńca (z Odessy) uderza pobieżność wiadomości o przebiegu długiej podróży z Petersburga. Ostrożny poeta widocznie nie uważał za stosowne

⁴³ Drugi znany list do Hermana Hołowińskiego pisał poeta w Moskwie, 23 VI 1826 (*Dziela*, t. 14, s. 267—268).

⁴⁴ Tak próbowała interpretować styl tego listu Maria Czapska (*Jeszcze o Odessie i towarzyszach podróży krymskiej Mickiewicza. Przegląd Współczesny*, XIV, 1935, s. 249).

wymieniać w liście, do jakiej — względnie: do jakich — miejscowości „zbaczał [...] trochę z drogi“⁴⁵.

Inny, nie mniej interesujący szczegół, objaśniający nam tematy rozmów w Steblowie, widzielibyśmy w zapadłym tam postanowieniu udania się na Kaukaz. Ze stylizacji dopiero co wspomnianego listu do Odyńca wynika, że decyzja powstała niby po obejrzeniu skał steblowskich, które bogatej wyobraźni poety nasunęły obraz godnego widzenia „kaukaskiego olbrzyma“. W Odessie zarówno Mickiewicz, jak Malewski i Jeżowski zamierzali starać się o przeniesienie do Tyflisu⁴⁶. Jeśli więc przyjąć — idąc śladem myśli poety w liście (podkreślam: odeskim) — decyzję wyjazdu na Kaukaz za fakt zaszły już w Steblowie i zestawić ją z krzewionym właśnie w niedalekiej Kamionce (głównie przez księcia Wołkońskiego), i dość szeroko potem przez różnych dekabrystów ze Związku Południowego omówionym w śledztwie, zamiarem ich penetracji wśród zesłańców z batalionów karnych na Kaukazie, owym „ciepłym Sybirze“⁴⁷, to zbieżność jest co najmniej zastanawiająca.

⁴⁵ Por. przypis 31. Przy okazji zwracamy uwagę na tajemniczy fragment listu Michała Grabowskiego z Ukrainy do Józefa Bohdana Zaleskiego, przebywającego w Warszawie. List, pisany 3/15 I 1826, a więc w okresie aresztowań po stłumieniu powstania dekabrystów, zawiera takie zdania: „Autor *Dziadów*, Fr. Mal[ewski] i twój niegdyś pedagog humański [Józef Jeżowski] są w Odessie; wszystkie więc wątpliwości u was są próżne. Pierwszego mają tu za improwizatora, to jest po słuchach, bo jego poezyj wcale nie znają. Od czasów nieboszczyka Owidiusza niewiele postąpił w oświacie kraj Scytów. Nic więcej o nich powiedzieć nie mogę“ (*Listy literackie*, s. 33). Co to za „wątpliwości“ mieli w tym groźnym dla poety czasie warszawscy sympatycy jego poezji? Zaprawdę, warto by to wiedzieć! Nadto uderza orientacja Grabowskiego w ówczesnych losach Mickiewicza. Skąd czerpał wiadomości? Trzeba jednakowoż zauważyć, że informacja Grabowskiego była mylna: Mickiewicz już od grudnia 1825 przebywał w Moskwie. Uwagę Grabowskiego o nikłej znajomości poezji Mickiewicza na południu Rosji potwierdza również list Biestużewa do Tumanskiego, polecający poetę. Czytamy tam: „Pierwszego [tzn. Mickiewicza] znasz z imienia, ja zaś ręczę za duszę i talent“ (zob. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 39).

⁴⁶ Mówi o tym Stanisław Pigoń (*Dzieła*, t. 14, s. 254) w nocie objaśniającej przypisek Mickiewicza do odeskiego listu Jeżowskiego do Pietraszkiewicza, z 4/16 III 1825. Por. także: Kleiner, *op. cit.*, t. 1, 474.

⁴⁷ Sprawa kaukaskiego odłamu dekabrystów nie jest jeszcze przez historyków radzieckich dokładnie zbadana, lecz wszystko wskazuje na to, że możliwość powstania tam oddzielnej organizacji spiskowej jest całkiem prawdopodobna. Na Kaukazie przebywało przed powstaniem dekabrystów

Drugi przykład takiej wymownej zbieżności, która mogłaby, wydaje się, uprawdopodobnić wysunięte powyżej poszlaki, dostrzegamy w sprawie zahaczającej tak o poetę, jak i o omówioną powyżej osobę dekabrysty Dawydowa. Otóż niedługo po pobycie Mickiewicza w Steblowie, w kwietniu 1825, zjawił się w Kamionce z polecenia gen. Witta (trudniącego się specjalnie badaniem związków tajnych organizacji rosyjskich z Polakami) Aleksander Karłowicz Boszniak⁴⁸. O Boszniaku wiemy ze słów samego Mickiewicza, że jako wytrawny szpieg przyczynił się do odkrycia przed władzami carskimi zamierzeń spiskowców ze Związku Południowego. Przyjęty do Związku przez adiutanta gen. Witta, Lichariewa, którego uprzednio wprowadził do Związku Dawydow, śledził wówczas działalność spiskowców w Kamionce. Zastanawiające, że właśnie Boszniak za kilka miesięcy towarzyszyć będzie Mickiewiczowi podczas wycieczki na Krym, jakby kierowany tropami, na których początek mógł wpaść już w Kamionce i jej okolicy⁴⁹. Gdybyśmy nadal utrzymywali, że Boszniak był tylko „nieodstępnym towarzyszem“ szefa tajnej policji, gen. Witta, to jednak omówiony zbieg wydarzeń zasługuje przecież na odnotowanie⁵⁰.

wielu członków tajnej organizacji (m. in. dekabryści: Kachowski, bracia Borysowowie, Awenarius, Kopyłow, Sacho-Ustinowicz, Muchanow, Küchelbecker, Jakubowicz, książę Wołkoński). Por. uwagi Nieczkinej (*Материалы*, s. 29 i n.). Jaką rolę miałby na Kaukazie odegrać Mickiewicz, nie umiemy powiedzieć, niemniej zamiar jego jest godny bliższej uwagi badaczy. Zresztą być może, iż powstał on jeszcze wcześniej, w związku z działalnością poety w gronie filareckim; Mickiewiczowi przypisuje się autorstwo *Improwizacji z powodu wysyłania filaretów na linię kaukaską d. 12 października 1834 r. o godzinie 4. ranej*. Natomiast Podhorski-Okołów (*Realia*, t. 2, s. 122) skłania się do przekonania, że co prawda nie Kaukaz, lecz „brzegi Morza Czarnego nęciły zapewne wygnańców nie tylko jako teren dogodny dla prowadzenia działalności konspiracyjnej, lecz i jako miejsce, z którego łatwiej niż skądinąd można by było przy sprzyjających okolicznościach zbiec za granicę“.

⁴⁸ H. Bąkowski, *Mickiewicz a Słowianie do roku 1840*. Lwów 1936, s. 140.

⁴⁹ Bąkowski (tamże) przypuszcza, że Boszniak mógł namawiać swego mocodawcę, gen. Witta, do wywiadowczej podróży po Krymie w związku z odkryciem i śledzeniem ruchu dekabrystowskiego.

⁵⁰ Wprawdzie nie zdołamy ponadto poprzeć dowodami naszego przypuszczenia, że osobą Mickiewicza musiano interesować się w kołach bliskich dekabrystom z gromady kamionkowskiej, notujemy tu jednak i ten ciekawy szczegół, iż Jerzy Poznański, który, pierwszy z Rosjan, wydrukował tłumaczenie utworu Mickiewicza, był oficerem w jednej z kolonii woj-

Bo, być może, długo jeszcze wypadnie nam czekać na ujawnienie faktów, które jasno oświetlą problem nielegalnej działalności Mickiewicza w okresie pobytu w Rosji, a poza tym pozwolą ostatecznie ustalić, jakie przyczyny złożyły się na odwiedzenie przez poetę domu Hołowińskich w Steblowie. Dziś błędzimy na razie wśród domysłów i z braku innych dowodów musimy ograniczać się jedynie do pytań i przypuszczeń, które w przedstawionym tu ujęciu nie są może w szczegółach zupełnie trafne, ale jednak zawierają już w sobie, w naszym mniemaniu, elementy rokujące, iż dalsze badania, skierowane na nowy teren konspiracyjnej działalności poety w Rosji, okażą się owocne.

5

Herman Hołowiński, który 9 lutego 1825 powitał w swym domu w Steblowie Mickiewicza, nie był rówieśnikiem poety. Urodzony w r. 1788, przyszedł na świat jako syn późniejszego właściciela Steblowa — Onufrego Hołowińskiego, który był ożeniony z Kołyszkową. Hołowińscy wywodzili się ze starej, zamożnej szlachty ruskiej, z „familii rodowych tutejszego kraju“, jak określa Grabowski, od dawna już spolszczonych⁵¹. Lata dziecińne i szkolne Hermana nie są nam znane. Pierwszym wydarzeniem jego życia, o którym mówi zachowany dokument, jest związek małżeński młodzieńca z Emilią Borejkową. W zbiorach Ossolineum odnajdujemy *Regestr wyprawy JWWP. Jana Borejko i Anny z Hołowińskich Borejków małżonków W. Emilii Borejkwonie, córce swojej, JW. Germana Hołowińskiego zaślubionej żonie, dany i z wyszczególnieniem szacunku onej*⁵². Akt podpisali 5 września 1818 w Pikowie, majątności Borejków, rodzice panny młodej, ona sama i mąż oraz świadkowie. Matka panny młodej była kuzynką Hermana, nowożeńcy poznali

skowych na Ukrainie, a *Kurhanek Maryli* przełożył w Kijowie 5 X 1825 (zob. W. Czernobajew, *Mickiewicz w Rosji w latach 1820—1830. Pamiętnik Literacki*, XXXI, 1934, s. 296—297. — Gomolicki, *Mickiewicz wśród Rosjan*, s. 62. — Tenże, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 114).

⁵¹ O *Orędownik Naukowy*, II, 1841, s. 383. Kilka szczegółów o rodzie Hołowińskich podał Tadeusz Bobrowski (*Pamiętniki*. T. 1. Lwów 1900, s. 300, przypis). Byli i mniej zamożni Hołowińscy. Ignacy Hołowiński (*Teka rozmaitości*. Wilno 1844, s. 6) twierdzi: „mój ojciec Piotr pochodził z domu znanej szlachty Hołowińskich, ale ta gałąź od dawna jakoś zubożała...“

⁵² *Regestr* znajduje się w zespole rękopisów, sygn. 9749/III.

się więc w kręgu rodzinnym. Emilia wniosła w majątek męża wiano oszacowane na srebrnych złotych polskich 20 075. Małżonkowie zamieszkali w Steblowie.

Na lata po ślubie, a przed przyjazdem Mickiewicza, przypada wybór Hermana Hołowińskiego na marszałka powiatu bohusławskiego, co stanowi dowód poważania, jakim cieszył się wśród okolicznej ludności polskiej. Następnym znanym nam momentem jego biografii — to omawiana tutaj wizyta Mickiewicza w Steblowie. Rok później, około 12 lipca 1826, bawi Hołowiński w Warszawie, gdzie znowu potwierdza to dokument⁵³ — prosi go na „przyjacielski obiadek“ biskup, i poeta zarazem, Jan Paweł Woronicz. Herman Hołowiński lubił towarzystwo ludzi związanych z literaturą, Woronicza jednak mógł poznać w gnieździe Woroniczów, w niewiele od Steblowa odległym Rzyszczowie, którego część (Prucki) posiadali Hołowińscy⁵⁴. Około roku 1840 widzimy Hołowińskiego w grupie literatów, gromadzących się w kijowskim domu krewnego Hermana, Ignacego Hołowińskiego, wówczas profesora tamtejszego uniwersytetu, znanego już wtedy pisarza religijnego i tłumacza Szekspira, a w przyszłości biskupa⁵⁵. Wielu spośród grona kijowskiego bywało zarazem częstymi gośćmi w domu Hermana. Steblów, „ozdobę Ukrainy“, odwiedzali: Michał Grabowski, Konstanty Świdziński, Henryk Rzewuski, Michał Jeziński, Ignacy Hołowiński, Gustaw Olizar, Dominik Szymanowski. Stale mieszkali tam: Konstanty

⁵³ W zbiorach Ossolineum (rkps 6524/II, s. 197—199) znajduje się list Woronicza do Hołowińskiego następującej treści: „Prosiłem JWMP[an]a na przyjacielski obiadek w następny czwartek, nie wiedząc o tym, że już miałem w domu bilet od JW. Nowosilcowa, wzywający mię w tenże sam dzień na obiad galowy, od którego wymówić się nie można. Mogę się spóźniać teje od JWMP[an]a przyjemności w niedzielę, jaką mieć miałem w czwartek? Pozdrowienie i uszanowanie. J. Woronicz, bp kr. 12 lipca 1826“. Odpis listu zawdzięczam uprzejmości dr Amelii Dician.

⁵⁴ Już w XVIII w. Hołowińscy mieli sprawy majątkowe z Woroniczami i nabyli część Rzyszczowa — Prucki. Tutaj, w Rzyszczowie, znajdowały się grobowce Hołowińskich (por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* [= *Słownik geograficzny*], t. 10, s. 173). Trzeba także przypomnieć, że w Rzyszczowie odbywały się m. in. kontakty dekabrysty Biestużewa-Riumina z Polakami, co zeznał w śledztwie książę Wołkoński (por. *Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego*, 1955, z. 1/2, s. 344).

⁵⁵ Zob. J. Bartoszewicz, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*. Dzieła. T. 9. Kraków 1881, s. 291. Por. także M. Jeziński, *Ruch literacki w Kijowie*. 1840 do 1852. *Ruch Literacki*, IV, 1877, s. 310—311, 327—328.

Podwysocki (później ożeniony z wychowanicą Hołowińskich, Anielą H.) oraz, w charakterze rezydentów, dwaj autorzy pamiętników — Karol Micowski i Jerzy Wróblewski. Przez jakiś czas przebywał w domu stebłowskim Antoni Chrząszczewski, autor pamiętników o Szczęsnym Potockim oraz *Odpowiedzi na uwagi nad „Jagiello-nidą“*, które napisał Mickiewicz, nadto zaś tłumacz *Kroniki* Pawła Piaseckiego i *Podróży Anacharsisa* Barthélemięgo⁵⁶. Skupiały tych ludzi (i zapewne wielu innych, jeszcze nam nie znanych) nie tylko doskonale stebłowskie zbiory druków, rękopisów i grafiki, ale także — sądzymy: głównie — osobiste zalety charakteru i umysłu Hermana.

Wszystkim wzmiankom o osobie Hołowińskiego⁵⁷ towarzyszy niezmiennie uznanie dla człowieka, który — mówiąc słowami Grabowskiego — łączył w sobie:

uprzejmą i szczerą tutejszą gościnność, szanowanie staropolskich związków przyjaźni i sąsiedztwa, prawość, pobożność, obywatelskie pobudki każdej najmniejszej czynności, rząd łagodny i sprawiedliwy nad poddanymi (co dostatek wiejskiego ludu najdowodniej poświadcza), miłosierdzie i szczodroblowość dla ubogich⁵⁸.

Gościnność tego „znakomitego obywatela“, idąca w parze z usposobieniem skłonny do zawierania przyjaźni, rozmiłowanie w litera-

⁵⁶ Dominik Szymanowski, właściciel Motażyna pod Kijowem, był człowiekiem uczonym i znawcą języka łacińskiego; układał wiersze, które chwalił Mickiewicz bawiąc w Stebłowie (zob. Rulikowski, *op. cit.*, s. 192). Podwysocki (2 II 1810 — 14/26 XII 1863) przez jakiś czas mieszkał w Szandrach, swojej posiadłości. Pamiętnik Micowskiego ogłosił Michał Grabowski w *Pamiętnikach domowych* (Warszawa 1845, s. 73—249), okaleczonych przez cenzurę (zob. Bibl. Kórnicka PAN, rkps 1176, k. 70v). Nb. jest tam też (s. 1—170) *Pamiętnik o obyczajach i zwyczajach* Wacława Borejki, krewnego Emilii Hołowińskiej. Z pamiętnika Wróblewskiego pt. *Moja wojskowość* korzystał Grabowski w *Przejażdźce*. Fragment ogłosił (*Świat*, VI, 1893, s. 48) Alkar [Aleksander Kraushar]. Tłumaczenie *Kroniki* Piaseckiego przez Chrząszczewskiego ukazało się po śmierci tłumacza w Krakowie (1870), a jego przekład *Podróży Anacharsisa* nie był drukowany. Chrząszczewskiego *Odpowiedź na uwagi nad „Jagiello-nidą“* umieścił *Pamiętnik Warszawski* (1819).

⁵⁷ Oprócz cytowanych już prac zob.: E. Rulikowski, *Stebłów*. Druk w *Słowniku geograficznym*, t. 11, s. 380—382. — Eustachy Iwanowski (Eu. Heleniusz), *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*. Lwów 1894, t. 1, s. 283; t. 2, s. 135. — Tenże, *Listki z Ukrainy*. T. 3. Kraków 1902, s. 39—40.

⁵⁸ *Oređownik Naukowy*, II, 1841, s. 384.

turze i historii — wpłynęły na styl jego życia, chętnie pędzonego w towarzystwie ludzi pióra i nauki. Najbardziej zajmowały uwagę Hermana dzieje ojczyzny i dzieje Ukrainy. Posiadając dobrą pamięć i dar opowiadania, zwyczajem swego wieku zapisywał zasłyszane lub widziane wydarzenia historii polskiej. Powstały w ten sposób rękopis *Moich notatek* przepadł w wirach dziejów ziemi naddnieprzańskiej, wykorzystany tylko w znikomej części⁵⁹. Uczony i rozlegle czytany, próbował sił na polu literatury, ale w druku pozostawił po sobie tylko *Tradycję o pułkowniku Poraju na osnovę pieśni narodowej*, która ukazała się w jednym z tomów petersburskiego *Rocznika Literackiego*.

Szeroką popularność zawdzięczał Hołowiński na pewno nie tyle gościnie, jaką w r. 1825 sprawił wielkiemu poecie-wygnańcowi, co przedmiotowi swego umiłowania, mianowicie bogatej bibliotece książek i manuskryptów, gromadzonych nader troskliwie, ze szczerą żylką kolekcjonera pamiątek i pomników piśmiennictwa⁶⁰. Osobnym dziełem jego życia była cenna kolekcja obrazów i sztychów, zebrana z dużą pono znajomością zagadnień sztuki. O bibliotece i zbiorach obrazów powiemy dalej jeszcze parę słów, tu tylko zaznaczymy, że korzystało z nich wielu ówczesnych badaczy przeszłości narodowej, którym kolekcjoner nie szczędził zarówno materiałów, jak i wskazówek oraz świątłych uwag. Dokumenty tej ciekawej współpracy, w której Hołowiński reprezentuje swoisty typ kresowego mecenasa, zachowały się bodaj jedynie i najpełniej w korespondencji Michała Grabowskiego (częściowo opublikowanej przez Adama Bara, częściowo zalegającej w rękopisie) oraz w niedrukowanych listach Konstantego Świdzińskiego⁶¹.

Poznawszy się na źródłowym i informacyjnym — dla przyszłych pokoleń — znaczeniu obfitej wymiany listów, którą z zamiłowa-

⁵⁹ Korzystał z nich Iwanowski we wspomnianej już książce *Pamiętki polskie z różnych czasów*.

⁶⁰ Grabowski twierdził, że Hołowiński nie był „bardzo łapczywy na autografy“ (*Listy literackie*, s. 142) i chwalił jego zamiłowania kolekcjonerskie w ten sposób: „w terażniejszym położeniu kochać pamiątki dawne, ściągając je, od zraty zachowywać nie jest tak małą zasługą, jak Pan sobie przyznajesz; stokroć więcej za nią błogosławić wypada, jak [m]nie za jeden arkusz zaczerpnięty farbą drukarską“ (*tamże*, s. 386).

⁶¹ Odpisy listów Grabowskiego do Hołowińskiego (wykonane na polecenie adresata!) są w rękopisie (Bibl. Kórnicka PAN, rkps 1176). Tamże (rkps 1178) znajdują się 24 autografy listów i notat Świdzińskiego do Hołowińskiego.

niem uprawiał Grabowski, skłonił go Hołowiński do druku. W nakładzie Glücksberga wyszły te interesujące materiały w latach 1842—1843 w Wilnie. Ale któż dziś pamięta, że ów Hołowiński, adresat pierwszego, wstępnego listu korespondencji literackiej Grabowskiego, to gościnny — dla twórcy *Pana Tadeusza* i innych — właściciel Steblowa nad Rosią?

Boleśnie przeżył Hołowiński śmierć żony w r. 1841, zapewne równie boleśnie odczuł rozgrywkę o majątek, na który, jak się zdaje, łakomili się najbliżsi krewni, a który ostatecznie przejął drogą kupna bratanek Hermana, Zenon Hołowiński. Listy Grabowskiego, z których odczytujemy, acz nie bez trudu, koleje jego samotnego potem losu, pokazują go nam to w Kijowie u krewnych żony, Szymanowskich⁶², to na Podolu. Przez jakiś czas znowu jest w Kijowie. Widać nie mógł sobie znaleźć miejsca, nie chcąc wracać do Steblowa. Aż około 1847 r. kupuje od Wernickich dom w Kamieńcu Podolskim, osiada tam na stałe, wyjeżdżając raz po raz do bliskich Rycht, gdzie mieszkał Konstanty Podwysocki z żoną, dawną wychowanicą bezdzielnych Hołowińskich. W Rychtach przechowuje się bowiem część steblowskiego majątku. Z przeniesieniem się Hołowińskiego na Podole wiąże cnotliwy Grabowski jakieś religijne odrodzenie tamtejszego zepsutego społeczeństwa (tzn. ziemiaństwa), które Hołowiński miał jakoby nawracać na wiarę przodków, tak zawzięcie przez Grabowskiego idealizowanych⁶³. Lecz Hołowiński.

⁶² Siostra Emilii Hołowińskiej wyszła za Józefa Szymanowskiego.

⁶³ *Listy literackie*, s. 310—311. Warto zauważyć, że Hołowińskiemu nie spodobał się opis Steblowa w *Przejażdżce*. Grabowski się tłumaczył: „Pozwól mi Pan przy tej zręczności przeprosić cię za obrażoną Jego skromność w Orędowniku; wszystko, co tam powiedziałem, jest prawda, ale może zły temu obrót dałem; w druku takie potworne porobiono myłki [...]. Mnie skorciło napisać o domu steblowskim dlatego, że chciało mi się dać wiedzieć tym panom w Wielkopolsce, mającym bardzo niedokładne wyobrażenie o naszych prowincjach, czym my jesteśmy, a doprawdy trudno było znaleźć zacniejszy przedmiot do wizerunku nie z imaginacji, ale z rzeczywistości. — Czuję więc, że miałem dobrą myśl, ale mozem się z niej wywiązać nie potrafił i dlatego Pan z tego jesteś niekontent. Spotykały mnie jednak pisane i drukowane pochwały za te próby opisu *Ukrainy dawnej i terażniejszej*“ (w liście z 31 VII 1842. Bibl. Kórnicka PAN, rkps 1176, k. 26). Natomiast w pewnych kołach na emigracji opis Grabowskiego wzbudził zachwyt. Józef Bohdan Zaleski pisał (*Korespondencja*. Wyd. Dionizy Zaleski. T. 1. Lwów 1900, s. 240, list z 3 III 1842) do Goszczwińskiego: „Dla nas te listy mają osobny urok, bo znamy okolice, a po części i ludzi, o których mówi. W dwóch listach, które mam, są opisy Korsunia, Steblowa, Mikołajewa, pozbierane tra-

jak można przypuszczać, daleki był na starość od wszelkiej polityki, a są pewne dane, które każą przyjąć, iż nie podzielał ideowych poglądów Grabowskiego. Śladem listów Grabowskiego jeszcze w r. 1852 widzimy Hołowińskiego wciąż w Kamieńcu. Wyjeżdża do Druskiemnik dla poratowania zdrowia. Może ta słabość miała wkrótce zakończyć jego życie? Licząc lat sześćdziesiąt cztery zmarł w r. 1852; 4 sierpnia pochowano go w Kamieńcu.

Nieco więcej wiemy o życiu żony Hermana Hołowińskiego, Emilii z Borejków, którą Mickiewicz uwiecznił dedykowanym jej wierszem. Była córką podkomorzego Jana Nepomucena Borejki, żonatego z Anną Hołowińską, córką Ignacego, stryja męża Emilii. Pilnemu a niesłusznie zapomnianemu Liwskiemu zawdzięczamy tekst nagrobka Emilii w Lisiance na Ukrainie. Odczytujemy stamtąd potrzebne nam dane: zmarła (najpewniej w Stebłowie) w r. 1841, mając 47 lat⁶⁴. Urodziła się więc w pamiętnym r. 1794, prawdopodobnie w leżącym w powiecie winnickim Pikowie. Jako dwudziesto-czteroletnia panna wyszła za mąż za Hermana Hołowińskiego. W trzydziestym pierwszym roku życia podejmowała wraz z nim w Stebłowie Mickiewicza.

Co dostrzegł w postaci Emilii Hołowińskiej najbliższy jej (dla dzisiejszego badacza), może nazbyt panegirycznie nastrojony, ale niewątpliwie szczerzy Grabowski? Przede wszystkim „piękne wykształcenie, ton najlepszy, znajomość mnóstwa osób należących do pierwszego towarzystwa w kraju“. Grabowski próbuje odkryć nam źródła jej towarzyskiego usposobienia: już w domu rodzinnym nabyła nawyknień „gospodyni polskiej, zmuszonej koniecznie b a w i ć g o ś c i“⁶⁵. A więc dom i ród Borejkówny. Grabowski podaje, iż w żyłach jej płynęła krew sławnego hetmana zaporoskiego, Jana Wychowskiego, krew Krasickich, no i krew Borejków, m. in. także

dycje miejscowe o Wernyhorze, Księżu Kozaku (Jabłonowskim), o Hołowińskich Hermanie i Stanisławie, a tendencja tych szczegółów arcy-patriotyczna“.

⁶⁴ Liwski podał napis na nagrobku w artykule *Lisianka* (*Tygodnik Ilustrowany*, 1883, nr 44, s. 283). Napis był następujący: „Tu spoczywa ś. p. Emilia z Borejków Hołowińska, niegdyś Hermana Hołowińskiego żona, za życia wzór cnót chrześcijańskich, rodzinnych i domowych. Z serdecznym żalem, a nieutulonym płaczem rodzeństwa, ubogich, domowników i licznych przyjaciół oddała ducha Stwórcy swemu 19 stycznia 1841 r., a 47 swego cnotliwego życia. Przechodniu! Westchnij do Boga, aby cnoty jej wiecznym błogosławionym życiem nagroził. Uboga jest w grobie, bo za życia bogatą była dla biednych“.

⁶⁵ *Orędownik Naukowy*, II, 1841, s. 385.

(w prostej linii) krew osławionego „pobożnego pijaka“, kanclerza zawichojskiego, Piotra Borejki, którego Grabowski przy okazji wizyty swej w Steblowie — wbrew charakterystykom Jędrzeja Kitowicza i Łukasza Gołębiowskiego — wybiela z gorliwością apologety szlachetczyzny. Panna Emilia jednak charakterem, światłością, całym zasobem cnót rehabilituje nadszarpniętą przez Piotra sławę rodu.

Już rodzice jej przedstawiają się nam w świetle bardzo dodatnim, m. in. poprzez wspomnienia córki⁶⁶. Ojciec — jak zapisała Emilia — wychowanek warszawskich jezuitów, ale i Korpusu Kadetów, gość w Puławach i towarzysz wypraw Adama Kazimierza Czartoryskiego na Wołyń i Podole, dawny żołnierz kawalerii narodowej, w późniejszych latach swego życia miłośnik ogrodów i zwierząt —

czytywał nie wiele, ale bardzo dobrych autorów, najbardziej dawnych polskich, gotyckimi literami drukowanych; pism periodycznych dużo trzymał zawsze, nie tylko polskich, lecz francuskich i niemieckich, niektóre z nich (a to jeszcze, gdy był młodym) czytał pilnie, później w jego domu mieszkające osoby proszone bywały od niego, aby mu opowiadały, jeśli co godnego było w nich uwagi.

Matka, Hołowińska z domu, zajmowała się gospodarstwem, domem i dziećmi. W pamiętniczku córki czytamy: „dużym gospodarstwem zajęta ciągle, pisała tak, że dla niej dziewięć godzin pisać było rzeczą powszechną“. Pracowitość matki przeszła na córkę, która w domu steblowskim nie tylko poświęcała czas na lekturę (a czytała z zamiłowaniem oprócz dzieł polskich nowe powieści francuskie), lecz dzieliła go również na rozmaite prace gospodarsze — „zamieniła wkrótce Steblów w śliczne ustronie“, głównie przez stworzenie pięknego ogrodu⁶⁷.

Dom rodzinny Emilii cechował swoisty demokratyzm, rodzice przyjmowali i sąsiada w dawnym kontuszu, i eleganta w wytwornym, nowomodnym ubraniu, sąsiadkę trzymającą w okolicy dzierzawę, i wykwintną, świeżo z Włoch lub z Paryża przybyłą hrabinę. Ale zjawiały się też poważniejsze osoby. W latach 1812—1818 gościli Borejkwie uczonego Jana Potockiego i poetę Dyzmę Bończę

⁶⁶ Własnoręcznie przez nią skreślone *Wspomnienie domu rodziców moich i wigilii świąt Bożego Narodzenia między rokiem 1812 a 1818 w P...* (=Pikowie) znajduje się w zbiorze Ossolineum, rkps 9749/III. Hołowińska napisała je 15 XII 1838 w Steblowie.

⁶⁷ J. B. Liwski, *Z guberni podolskiej*. Tygodnik Ilustrowany, 1868, nr 9, s. 109.

Tomaszewskiego, zjawił się u nich, „znakomity jeniuszem i naten-
czas pobożnością“, Zachariasz Werner, niemiecki poeta i dramaturg
romantyczny, entuzjasta powstania Kościuszki, autor tragedii *Wan-
da, Königin der Sarmaten*⁶⁸, odwiedzał ich — dopisujemy za Gra-
bowskiem — Zorian Dołęga Chodakowski. Podejmując później Mic-
kiewicza, miała więc Emilia za sobą szkołę rodzinnego domu, w któ-
rym nauczono ją przykładowej gościnności. Ta gościnność niewątpli-
wie ułatwiła pocie wstęp pod dach stebłowski, wstęp tak potrzebny
ostrożnemu, „pełzającemu milczkiem jak wąż“ emisariuszowi deka-
brystów. Dom Borejków, z którego nie wyjeżdżano do miasta tylko
dlatego, „aby poddani bez krzywdy i uciemżenia byli rządzeni“,
wpoił nadto Emilii szacunek dla bliźnich, zawsze przeto gotowa była
nieść hojną pomoc każdemu, kto był w potrzebie, „tulila też wokoło
siebie mnóstwo kalek, sierot“, co według Grabowskiego zjednało
domowi stebłowskiemu pochlebłą opinię „rzetelnego *mons pietatis*“.

Nie znając jej portretu, nie wyobrażamy sobie urody kobiety,
której sztambuch krył cenny autograf Mickiewicza. Sama o sobie
mówi, że była „nie bardzo żywa“, miała zdolności muzyczne i upra-
wiała muzykę. Musi nam wciąż wystarczyć zwięzły rysunek póź-
niejszego biografy, przedstawiający ją jako „odwzorowany typ daw-
nej niewiasty polskiej“⁶⁹. Że jednak nie była to znów prawdziwie
„dawna“ niewiasta polska, mimo pono staropolskich cnót chrześci-
jańskich, rodzinnych i domowych, świadczy grymas Grabowskiego,
który w czasie odwiedzin stebłowskich w r. 1840 dostrzegł wpraw-
dzie na stoliku „książki i nowości polskie literatury ojczystej tak
bujnie [wówczas] zakwitającej“, lecz nie posiadał się ze zgorzenia,
gdy stwierdzał:

niestety, mamże wyznać, tuż obok na ścianie przy oknie, jakby dla przy-
pomnienia stanu tejże [tzn. polskiej] literatury, wisiał portret Balzaka.
Nie śmiałem spotykać jego gniewliwych (tak mi się zdało) spojrzeń i od-

⁶⁸ Werner przebywał w Polsce (w Warszawie, Piotrkowie, Toruniu i Płoc-
ku) w okresie zaboru pruskiego, pracując jako sekretarz kamery pruskiej.
W latach 1816—1817 bawił przez rok w Kamieńcu Podolskim u Stanisława
Chołoniewskiego, późniejszego autora *Snu w Podhorcach* (1842), które-
go — sam przeszedłszy na katolicyzm — nakłonił do stanu duchownego. Zob.:
1) Sulger-Gebing, *Friedrich Ludwig Zacharias Werner*. W wyd.: *Allge-
meine deutsche Biografie*. T. 42. Leipzig 1897, s. 66—74. — 2) A. Bar, *Stanisław
Chołoniewski*. W wyd.: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, s. 410. Jak wiadomo,
Mickiewicz zaprzyjaźnił się z księdzem Chołoniewskim podczas pobytu
w Rzymie.

⁶⁹ Rulikowski, *Mickiewicz w podróży do Odessy*, s. 191.

wracałem je na umieszczony przeciw niego odcisk rysów szanownego Ursyna w medalionie według pierwowzoru Dawida ⁷⁰.

Niemcewicz i Balzak — ileż to nam mówi o wnętrzu i gospodarach tego domu na Ukrainie, na której dopiero za siedem lat stanie stopa autora *Komedii ludzkiej!* W roku, w którym odwiedzał Steblów Grabowski, wnętrze to wypełniał zapewne smutek złożonej chorobą Emilii Hołowińskiej. Umarła też niedługo 19 stycznia 1841. Ciało złożono na cmentarzu kościoła franciszkańskiego w niedalekiej Lisiance.

Wieś Steblów kupił Onufry Hołowiński, ojciec Hermana, 13 lat przed przyjazdem Mickiewicza. Sprzedawcą był wielki utracjusz, ksiązę Andrzej Woroniecki, który — zadłużony — musiał się Steblowa pozbyć. Zaniedbana wieś i gospodarka dostały się w rżądne i pracowite ręce Onufrego. Wyprowadził on rychło Steblów z upadku i przekazał potem synowi — w postaci, jakiej chyba nie pamiętają dość niezwykle koleje tej miejscowości. Przed Woronieckimi właścicielami Steblowa byli Jabłonowscy. Jeden z nich, Józef Aleksander, zapisał się w dziejach kultury polskiej działalnością na polu piśmiennictwa historycznego i założeniem sławnej lipskiej *Societas Jablonoviana*. To jego, podobno, ręka sadziła upamiętnioną w *Panu Tadeuszu* lipę steblowską ⁷¹. Ale natenczas porządnie jeszcze, jak się zdaje, prowadzony majątek wepchnął niebawem w ruinę syn Jana Aleksandra, August Dobrogost (zm. 1790), noszący przyzwisko Książę-Kozak. Obejrzyjmy jego portret:

Nazywano go pospolicie Księciem Kozakiem, osiadł bowiem na Ukrainie, poprzyjaźnił się ze sławnym Mikołajem Potockim, starostą kaniowskim, i przesadzał się z nim w szaleństwach rozmaitego rodzaju. Nosił się po kozacku, zapuścił seledce, obcował tylko z Kozakami i z chłopstwem z dóbr swoich Steblowa, upijał się z nimi gorzałką, chodził z czumakami po sól do Krymu, po rybę nad Don, a powróciwszy z tych wypraw, rozwoził po okolicznych jarmarkach przywieziony towar, sprzedając go na rynkach ⁷².

⁷⁰ *Przejażdżka*. *Oređownik Naukowy*, II, 1841, s. 385.

⁷¹ Liwski, *Steblów*. *Tygodnik Ilustrowany*, 1878, nr 118, s. 203.

⁷² T. J. Stecki, *Miasteczko Lachowce i uczony Jabłonowski*. *Kłosy*, 1872, t. XV, nr 368, s. 46.

Próbował Książę-Kozak i machinacji politycznych, popierając księcia Potiemkina, dziedzica sąsiednich dóbr śmiliańskich, w jego zamiarze objęcia tronu po Stanisławie Auguście⁷³.

Podczas nieobecności Augusta Dobrogosta rządziła Stebłowem druga żona Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, księżna Woroniecka, na równi z Księciem-Kozakiem pełna niezwyklej fantazji, wiodąca życie jako „księżna imperii“, czemu towarzyszył już współcześnie śmieszny ceremoniał, właściwy koronowanemu głowom⁷⁴. Obejmując Steblów musieli więc Hołowińscy uporać się ze złą tradycją miejscowości, która zaciążyła również na stosunkach między dworem a chłopstwem. Poprawa tych stosunków nastąpiła szybko. Za Hermana Hołowińskiego mówiło się już o Stebłowie jako o ozdobie Ukrainy i „cacku natury“, a Grabowski był zdania, że chcąc cudzoziemcowi lub nawet Polakowi z innych stron dać obraz prawdziwego domu polskiego na Ukrainie, należy go przywieźć do Stebłowa⁷⁵. Mickiewicz oglądał Steblów w tej postaci uporządkowanej, która — nie wątpimy — musiała wywrzeć na poecie dobre wrażenie. Innym powodem zadowolenia, które mogła przynieść Mickiewiczowi wizyta w Stebłowie, było jego położenie. Okolice Stebłowa uznawano za najbardziej uroczy („najmalownicze“ — mówiąc słowami Grabowskiego) zakątek Ukrainy. Aczkolwiek poeta oglądał go w pełni zimy, na pewno urzeczony zatrzymywał oko nie tylko na owych skałach, wspominanych potem w liście odeskim, ale i na spokojnej toni płynącej wśród wyniosłych brzegów Rosi, która łącząc się z rzeczką Borowicą tworzyła niewysoki, lecz szumiący wodospad. Oto co mówi nam o pejzażu stebłowskim ówczesny obserwator:

Takich miejsc głównych nad Rosią jest cztery: w miasteczku Korsuniu, Stebłowie, Bohusławiu i Białocerkwi. Te natura jakby paroksyicznie potworzyła, bo wszędzie prawie Roś spokojnie płynie [...] Steblów, przedtem księcia Jabłonowskiego, teraz pana Hołowińskiego, ma niewielki ogród z równie zajmującymi pozycjami; tu Roś głębokim korytem, jak wąwozem

⁷³ *Przejażdżka*. *O r e d o w n i k N a u k o w y*, II, 1841, s. 377. Odmiennie od Grabowskiego, gdyż jako „wzór obywatela i bohatera“, scharakteryzował Dobrogosta Jabłonowskiego rezydent stebłowski — Karol Micowski. Fragment jego pamiętnika, dotyczący osoby Jabłonowskiego, wydrukowała Biblioteka Warszawska, 1855, t. 1, s. 397—405.

⁷⁴ Charakterystykę „księżny imperii“ zob.: Ossolineum, rkps 9749/III, s. 121—125, 128—131. Charakterystykę Księcia-Kozaka dał Iwanowski, *Pamiętki polskie z różnych czasów*, t. 2, rozdz. *Książę Jabłonowski — książę Kozak*.

⁷⁵ *Przejażdżka*. *O r e d o w n i k N a u k o w y*, II, 1841, s. 383.

między wysokimi skałami przez całą osiadłość wzdłuż płynie. Nie ma tu żadnego śladu byłej twierdzy w całej osadzie, prócz pięknego i na podstawie kamiennej wyniesionego placu, na którym dwór i kościół niewielki mieści się, z dwóch stron rzeką Rosią i wpadającą do niej rzeczką oblaną [...]; z pozycji tylko można się domyślić, że na nim kiedyś zamek musiał się znajdować⁷⁶.

Piętrowy dwór stebłowski był przerobiony przez Hermana Hołowińskiego z „arsenału“ Księcia-Kozaka. „Tu — objaśnia Grabowski — chowały się jego siodła, sukna na okrycie kozactwa, ich broń i prochy“. Pałac zaś „księżny imperii“ przekształcili Hołowińscy bezceremonialnie na oficynę, w której dawną salę „tronową“ zajęła stolarnia! Między domem a stojącą opodal kapliczką znajdował się „śliczny chiński ogródek“, założony i pielęgnowany ręką pani Emilii⁷⁷.

W te okolice wjechały w środę 9 lutego 1825 sanie wiozące naszego poetę. W Korsuniu, który podróżni przy okazji zwiedzili, opuszczono trakt kijowsko-jelizawetgradzki i drogą w bok skierowano się na Steblów. Milę drogi sanie przebyły szybko i oto dom Hołowińskich, i — powitanie. Jak się ono w Steblowie zazwyczaj odbywało, opowie nam Liwski:

Na przywitanie każdego wychodził gospodarz z wyciągniętymi ramionami, chwytając w swe serdeczne objęcia przybywającego, a żona z uśmiechem ujmującym na progu witała gości⁷⁸.

6

Z pobytu Mickiewicza w Steblowie pozostała zaledwie garść faktów i kilka, w większości dziś już nieistniejących, pamiątek, wśród których poczesne miejsce zajmuje sztambuch Emilii Hołowińskiej z wpisanym doń przez Mickiewicza wierszem: „Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza...“ Po śmierci właścicielki znalazł się on („w stanie dość nadpsutym“) w rękach jej siostry, Józefowej Szymanowskiej, od której zainteresowany epizodem stebłowskim Liwski uzyskał w r. 1878 kopie kilku wpisów i przedrukował je we wspomnianym już artykule w *Tygodniku Ilu-*

⁷⁶ A. Malczewski, *Kaniów i jego okolice* (Bibl. Kórnicka PAN, rkps 1159).

⁷⁷ Dom stebłowski narysował Napoleon Orda i umieścił w III serii swego *Albumu widoków*. Stąd reprodukcja w *Tygodniku Ilustrowanym*, 1878, nr 118, s. 204.

⁷⁸ Liwski, *Stebłów*. *Tygodnik Ilustrowany*, 1878, nr 118, s. 203.

strowany m. Obok „improvizacji“ Mickiewicza Liwski opublikował wtenczas z tego samego źródła wiersze Michała Jezierskiego (z 27 II 1830) i Ignacego Hołowińskiego (z 4 I 1839) oraz dwa teksty prozą: Konstantego Świdzińskiego (z 22 I 1840) i Michała Grabowskiego (z 6 I 1839). Przytaczamy z nich tutaj tekst wpisany do sztambucha przez Grabowskiego, gdyż wiąże się on z najważniejszym w tej grupie wierszem Mickiewicza:

Sród tych wszystkich wierszy, cóż ja pocznę z moją biedną prozą i krytyką? Czuję, że musiały się tu wydać srodze niestosownym plód mego zwyczajnego rzemiosła. Wielbiłbym Mickiewicza, ale to zbyt powszednie; znalazłbym co do zarzucenia innym, ale nie mam serca, bo jeśli nie poszczęściła komu poetycka praca, przynajmniej pewny jestem, że natchniona była szczerym uczuciem dla tej, której złożona była w hołdzie⁷⁹.

Chociaż wiersz Mickiewicza nie ukazywał się drukiem po raz pierwszy, to jednak zasługa wydobywania go na światło z karty sztambucha pozostaje przy Liwskim. Pierwodruk wiersza znajdujemy w jego korespondencji z Latyczowa („d. 18 (30) marca 1860 r.“)⁸⁰. Jak zauważyliśmy, Liwski w 1878 r. nazwał wiersz Mickiewicza „improvizacją“. Już w krótkim komentarzu do pierwodruku utrzymywał, że utwór był „przy rozstaniu się samym wyimprovizowanym ośmiowierszem“. Jeśli uwierzyć informacji Liwskiego (a jest do tego podstawa, bo tekst otrzymał od siostry Emilii Hołowińskiej, znającej bez wątpienia okoliczności powstania utworu) i przywołać z kolei pod tym wierszem napisaną datę (10 II 1825), którą widział Rulikowski⁸¹, to możemy przyjąć, iż tego dnia Mickiewicz opuszczał

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Gazeta Codzienna, 1860, nr 102, z 7/19 IV.

⁸¹ W artykule *Stebłów* Rulikowski (*Słownik geograficzny*, t. 11, s. 311) pisał: „Znany wiersz poety, zaczynający się od słów: »Błądzącym wśród ciasnego dni naszych przestworza«, nosi datę r. 1825 d. 10 lutego w Stebłowie“. W *Dziela*ch (t. 1, s. 335) wiersz ten (*Podróźni*) nie ma daty dziennej, a tekst jego odpowiada wersji, jaką znamy z „Podobizny autografu *Podróźnych*“ (zob. A. Mickiewicz, *Dziela*. T. 2. Lwów 1900). Ponieważ reprodukowany autograf poety umieszczony był ponoć na pierwszej karcie egzemplarza *Konrada Wallenroda* ofiarowanego przez Mickiewicza w r. 1828 Emilii Hołowińskiej (w okresie publikacji egzemplarz należał do Łaszowskiego we Lwowie, a kopię dla wydania sporządził Franciszek Krček), więc Wilhelm Bruchnalski, który przygotowywał teksty drugiego tomu wzmiankowanego wydania, zawyrokował pochopnie, że sztambuch Hołowińskiej w ogóle nie istniał, a wiersz powstał w Petersburgu w okresie wydania *Konrada Wallenroda*. Datą pod wierszem (1825) zamierzał poeta jakoby przypomnieć pani Emilii swoją wizytę w Stebłowie.

Stebłów. Skoro przyjechał, jak już wiemy, dnia poprzedniego, ustalmy więc — powiedzmy — ostatecznie: jego pobyt w Steblowie trwał dwa dni. Inna rzecz, iż wolno mieć wątpliwość, czy wiersz był istotnie improwizacją, tzn. utworem napisanym bez przygotowania i jakichś wstępnych redakcji, tak interesujących filologa.

Wiersz albumowy dla Hołowińskiej jest, jak wiadomo, jedynym przejawem działalności twórczej Mickiewicza w okresie ówczesnej podróży. Nie przypuszczamy, aby poeta — pochłonięty wrażeniami drogi i męczącą szybkością jazdy, a nadto zajęty zleceniami dekabrystów znad Newy — napisał był w tym czasie coś więcej. Że jednak nie porzucał zupełnie pióra, domyślać się możemy z innej informacji Liwskiego: w Steblowie przechowywano „krzesło i stół, przy którym p i s y w a ł”⁸². Daremnie będziemy usiłowali dociec, co „pisywał”. Wprawdzie Liwski dostarcza nam jeszcze jednej interesującej wiadomości, czy wystarczy ona jednak dla stwierdzenia, że poeta zajmował się w Steblowie — tłumaczeniem *Giaura*? Z zamiarem tłumaczenia „powieści tureckiej” Byrona Mickiewicz nosił się już w Wilnie. W roku 1822 przełożył nawet kilka fragmentów, lecz do ponownego tłumaczenia zabrał się dopiero dziesięć lat później w Dreźnie. Otóż Liwski donosił w r. 1880 Kraszewskiemu:

Chcę się Panu zacnemu pochwalić, co za rzadki podarek otrzymałem od p. Karola Micowskiego, tego samego, co mi fotografię z łoża przysłał, na którym sypiał Mickiewicz. Micowski jest synem tego, którego pamięt-

Tymczasem sprawa nie przedstawia się tak prosto. Przede wszystkim istnienie sztambucha i Mickiewiczowskiego wpisu jest nie do zaprzeczenia. Sądzę, że powyższe wywody wystarczająco to potwierdzają. Z drugiej strony wiadomo, iż egzemplarz *Wallenroda* był istotnie przeznaczony dla Hołowińskiej, która jednak — co dziwne — pozbyła go się rychło na rzecz bliżej nieznaney osoby, co poświadcza notatka na reprodukowanym autografie poety: „Dar w Kijowie 1829 r. d. 25 stycznia otrzymany od JW. z Borejków Hołowińskiej z wierszem do Niej p[rzez] autora *Walenroda* [!]”. Szukając przyczyny rezygnacji z cennego autografu, dostrzegamy tylko jedną: Hołowińska, mając już autograf wiersza w sztambuchu, przekazywała drugi jego tekst autorski jakimś znajomemu miłośnikowi twórczości poety. Tekst wiersza na egzemplarzu *Konrada Wallenroda* różni się w paru miejscach od tekstu sztambuchowego. Zapewne poeta, gdy pisał wiersz po raz drugi, albo nie pamiętał go dokładnie, albo też świadomie wprowadził poprawki do wersji pierwotnej. W każdym razie przyszłe wydanie krytyczne twórczości Mickiewicza będzie musiało uwzględnić obie wersje wiersza i rozstrzygnąć, której z nich dać pierwszeństwo, a nie tylko ulec biernie bałamutnemu wyrokowi Bruchnałskiego. Angielskie tłumaczenie *Podróżnych* zob. u Coleman a, *op. cit.*, s. 11.

⁸² Liwski, *Stebłów*. *Tygodnik Ilustrowany*, 1878, nr 118, s. 203.

niki M. Grabowski umieścił w *Pamiętniku domowym* [!]. Z biblioteki Hołowińskiego Hermana pozostał *Giaur*, tłumaczenie Mickiewicza, przepisany — przez kogo, rzecz niewiadoma, ale zapewne Adam będąc w Steblowie w r. 1825 zostawił na pamiętkę Her[manowej] Hołowińskiej z domu Borejkowej [...]. Ów rękopis nieco mulami [!], a zwłaszcza okładka nadpsuta“⁸³.

Nie znamy, niestety, owego manuskryptu i nie możemy orzec, czy wyszedł on spod ręki Mickiewicza. Może był jedynie późniejszą kopią drukowanej wersji tłumaczenia? Ale znów pośrednictwo osób związanych ze Steblowem uprawdopodobnia przypuszczenie Liwskiego i pozwala domyślać się, że rękopis istotnie zawierał, być może, tekst pierwszej, jeszcze wileńskiej redakcji tłumaczenia albo jakieś nowe jego fragmenty (czyżby powstałe po opuszczeniu Wilna, a przed przyjazdem do Steblowa?).

Z innych pamiętek, pokazywanych później jako ślad pobytu poety w Steblowie, wymieniliśmy już stół, krzesło, na którym zwykł siadywać Mickiewicz, oraz łóżko, na którym sypiał. Tutaj dodamy, że łóżko to, kute z żelaza, nie zachwyciło Liwskiego swym wyglądem. Pisał do Kraszewskiego: „Łoże nie odznacza się artystycznością, ale jako pamiętka pozostanie cenną“⁸⁴.

Jeśli o steblowskich „pamiętkach mickiewiczowskich“ posiadamy dziś jedynie skąpe wiadomości, to o samym przyjęciu i zajęciach ówczesnych Mickiewicza wiemy jeszcze mniej. Na dobrą sprawę — nie wiemy niczego. Wszystkie dotychczasowe ogólnikowe informacje pochodzą z drugiej ręki, sam poeta bowiem nie wspomniał o szczegółach wizyty ani słowem. W takiej sytuacji jak łatwo o pokusę hipotezy! Ale niczym innym jak hipotezą, jakimś prawdopodobnym

⁸³ Zob. list Liwskiego do Kraszewskiego, z Białejcerkwi 12/24 III 1880 (Bibl. Jagiel., rkps 6516/IV, k. 277—277v). Karol Micowski, syn rezydenta steblowskiego (również Karola) z czasów wizyty Mickiewicza jest autorem niektórych haseł w *Słowniku geograficznym*.

⁸⁴ Zob. list Liwskiego do Kraszewskiego, z Białejcerkwi 18/30 VIII 1879 (Bibl. Jagiel., rkps 6516/IV, k. 270—270v). Łóżko to, w r. 1879 własność Stefana Podwysockiego, zamierzano — jak pisze w powyższym liście Liwski — ofiarować „do Muzeum krakowskiego pod dyrekcję p. Łepkowskiego“. Fotografii łóżka Liwski chciał umieścić w *Tygodniku Ilustrowanym*, lecz nie zgodził się na to redaktor — Ludwik Jenike. W tymże zbiorze zob. list Liwskiego do Kraszewskiego z 9/21 XII 1879. Zob. również u Rulikowskiego (*Mickiewicz w podróży do Odessy*, s. 195, przypis 5) wiadomość, że zdjęcie wykonał Michał Greim z Kamieńca Podolskiego. Jak wynika z naszych wywodów, egzemplarz zdjęcia miał w ręku Karol Micowski-syn.

domysłem, nie zastąpimy dokuczliwego braku wiedzy o tym wydarzeniu. A biografia Mickiewicza domaga się kompletności. Pozbawieni źródeł dokumentarnych z konieczności opieramy się na przekazach, które nie zawsze zapewne odpowiadają rzeczywistości, muszą jednak zaspokoić elementarne wymagania biografów, tkwiące w pytaniu: jak to było naprawdę? W wypadku Steblowa nie łatwo całkowicie zrekonstruować obraz tego fragmentu życia poety. Można mieć nawet wątpliwość, czy kiedykolwiek do takiej rekonstrukcji dojdziemy. Nasi poprzednicy zebrali już garść szczegółów mówiących nam o dwóch — jak próbowaliśmy dowieść — steblowskich dniach tego życia. Zbieramy je tu w całość i uzupełniamy wiadomościami przeoczonymi.

Przyjeżdżając w okresie karnawału — Popielec przypadał w tym roku 16 lutego — Mickiewicz na pewno zastał w Steblowie jakieś grono gości. Nie wykluczone więc, że — jak twierdził Józef Tretiak — „czas zapustny nastęrczał jakąś zabawę sąsiedzka“ (nawet w ciągu tak krótkiego pobytu). Czy do takich wypraw „sąsiedzkich“ zaliczyć bytność Mickiewicza w Świnarce (koło Horodyszcza), o której tajemniczą, a dotychczas przez biografów poety nie rozważoną notatkę pozostawił nam Seweryn Goszczyński — trudno na razie dowieść⁸⁵. Ale prawdopodobnie ma rację Podhorski-Okołów, gdy przypuszcza, iż bawiąc w Steblowie Mickiewicz poznał Antoniego Proskurę i jego żonę, Genowefę z Duninów, podejmowanych przez poetę po latach w Paryżu⁸⁶, choć równie dobrze znajomość ta datować się mogła dopiero od okresu paryskiego, a w zbliżeniu mógł wówczas pośredniczyć kuzyn Genowefy — poeta Józef Bohdan Zaleski. W każdym razie wiemy, że Hołowińscy byli spokrewnieni z Proskurami. Antoni Proskura, syn Hipolita, to kuzyn marszałka

⁸⁵ Tretiak, *Szkice literackie*, s. 93. Seweryn Goszczyński (*Podróż mojego życia*. Wydał Stanisław Pigoń. Wilno 1924, s. 29) pisze: „Mickiewicz jadąc do Odessy z Jeżowskim i Janem Krynickim, obu uczniami szkół humańskich, zatrzymali się w tej wsi [Świnarce] i przez trzy dni bawili w domu Legrana [!], co mi później sam opowiadał, nie mając wyobrażenia o sławie Mickiewicza“. Legrand, Francuz z pochodzenia, był leśniczym w Świnarce, gdzie przez pewien czas przebywał Goszczyński u swoich rodziców. W Świnarce mieszkali rodzice Jeżowskiego. W latach swoich studiów na Uniwersytecie Wileńskim jeździł do nich na wakacje (zob. *Archiwum Filomatów*. Cz. 1. *Korespondencja*. 1815—1823. Wydał Jan Czubek. T. 1. Kraków 1913, s. 91). Za Legranda wyszła siostra Jeżowskiego (*tamże*, s. 122). Jan Krynicki, filareta, skazany został w procesie wileńskim na opuszczenie Wilna.

⁸⁶ *Realia*, t. 1, s. 209.

wasylkowskiego, Józefa Proskury, który ożenił się z Pelagią Hołowińską, córką Zachariasza. Zachariasz to kuzyn Hermana, gospodarza Steblowa. Było to więc pokolenie młodego poety. Herman należał do starszej generacji.

Skoro wymieniliśmy Pelagię Hołowińską, wspomnijmy w paru słowach jej siostrę i brata. Siostra Pelagii, Maria, poślubiła Ksawerego Sariusza Zaleskiego. Nie wiemy wprawdzie, czy stało się to przed wizytą Mickiewicza w Steblowie, lecz nie zawadzi przypomnieć, iż brat Ksawerego Sariusza, Bonawentura Zaleski, to właśnie właściciel Pustowarówki, do której Mickiewicz zajechał wprost ze Steblowa. Pozna tutaj żonę Bonawentury, Joannę, której poświęci później *Konrada Wallenroda*. Łatwo teraz o domysł, że odwiedziny w Pustowarówce nastąpiły na skutek rekomendacji otrzymanej w Steblowie, a nie po poznaniu się z Zaleskimi na kontraktach w Kijowie, jak przypuszczał niegdyś Rulikowski⁸⁷.

Brat Pelagii, Zenon Hołowiński, to bodaj najciekawsza figura wśród osób, które Mickiewicz mógł poznać przy okazji wizyty stebłowskiej. Grabowski w omówionym powyżej wspomnieniu podróży do Steblowa charakteryzuje go jako człowieka „obeznanego z dziełem fabrycznym we Francji i Anglii“. Istotnie, Zenon Hołowiński przejawiał żywe zainteresowanie rozwojem przemysłu, który studiował podczas swoich podróży po Zachodzie, gdzie zbierał — m. in. także w Holandii — informacje o postępach w produkcji cukru, gdy „cukrowarstwo“ (w okresie późniejszym niż pobyt Mickiewicza w Steblowie) stało się jednym z najbardziej intratnych i dobrze prosperujących przemysłów na Ukrainie. Gdy kupił od stryja swego Hermana Steblów, zaraz urządził tam cukrownię, a także założył fabrykę sukna („sukiennice“). Z obu zakładów słynął później Steblów, w latach czterdziestych XIX w. przekształcony ze wsi w osadę fabryczną⁸⁸. Jako właściciel kilku fabryk zabiegał (razem z Michałem Grabowskim) o utworzenie towarzystwa kredytowego kijowsko-wołyńsko-podolskiego i własnym sumptem ogłosił w r. 1860 drukiem projekt statutu tego towarzystwa. Ciesząc się zaufaniem, został

⁸⁷ Rulikowski, *Mickiewicz w podróży do Odessy*, s. 190. Jedynie Coleman (*op. cit.*, s. 14) — nie wiadomo, na podstawie jakich przesłanek — domyślał się pośrednictwa Hołowińskich w odwiedzinach poety w Pustowarówce: „*Mickiewicz was introduced to her [do Zaleskiej] by a letter from the Holowińskis, his hosts at Steblów*“.

⁸⁸ W roku 1860 Steblów liczył 3000 mieszkańców. Od Zenona Hołowińskiego kupił go Rosjanin Kotlarew. W roku 1868 Liwski charakteryzował Steblów jako „lichą mięścinę“.

wybrany w r. 1860 marszałkiem guberni kijowskiej, ale rząd carski nie zatwierdził wyboru. Hołowiński zmarł 11 listopada 1877.

Postać Zenona Hołowińskiego odnajdujemy w petersburskim gronie przyjaciół Mickiewicza. Nakreślony wyżej wizerunek zapalnego entuzjasty uprzemysłowienia swych rodzinnych stron odpowiada całkowicie charakterystyce młodego, bezimiennego Hołowińskiego, którego Mikołaj Malinowski, autor interesującego *Dziennika*, spotykał kilkakrotnie w towarzystwie poety podczas jego drugiego pobytu w Petersburgu — zimą 1827/1828. Czytamy w *Dzienniku*:

Hołowiński, o którym już wspominałem, jakkolwiek małowówny, wydaje się być młodzieńcem wielkich zdolności, pochodzi z guberni kijowskiej — po skończonych naukach w Warszawie wybrał się w podróż po obcych krajach i zwiedził Francję, Niemcy i Anglię, gdzie bystro i z wielkim pożytkiem przypatrywał się rozwojowi rzemiosł, rolnictwa itp. Trzeba się zaprzyjaźnić z tym niepospolitym człowiekiem⁸⁹.

Pod datą 7 lutego 1828 Malinowski jeszcze raz wyrażał się o Hołowińskim z uznaniem:

zaszedłem do Sławka; zastałem tam Hołowińskiego, młodzieńca rzeczywiście uczonego i utalentowanego⁹⁰.

Sądźmy, że to zestawienie jest dostatecznie przekonywujące i pozwala wreszcie zidentyfikować — czego nie zrobili: ani wydawca *Dziennika* Manfred Kridl, ani inni biografowie poety i badacze rosyjskiego okresu jego życia — tajemniczą, a w świetle *Dziennika* Malinowskiego tak blisko z osobą Mickiewicza przez pewien czas związaną postać⁹¹. Łatwiej nam teraz zrozumieć niewątpliwą po-

⁸⁹ Krótką charakterystykę Zenona Hołowińskiego zob. u Iwanowskiego (*Listki z Ukrainy*, t. 3, s. 40). O zatargu redaktora Tygodnika Petersburskiego, Józefa Przecławskiego, z cenzorem — w związku z nadesłanym przez Zenona Hołowińskiego z Holandii artykułem — zob. ciekawą wzmiankę w pracy: J. Tretiak, *Z dziejów rosyjskiej cenzury*. Kraków 1894, s. 30—31. Dwa przemówienia tegoż Hołowińskiego podczas wyborów marszałka gubernialnego w r. 1860 — ukazały się drukiem w Kijowie.

⁹⁰ M. Malinowski, *Dziennik*. Wilno 1914, s. 49 (cytat poprzedni) i 86 (cytat niniejszy). Wydawca *Dziennika*, Manfred Kridl, nie potrafił stwierdzić, o jakim Hołowińskim wspominał Malinowski, natomiast powątpiewał, aby to mógł być — jedynie wydawcy znany — Ignacy Hołowiński, późniejszy tłumacz Szekspira.

⁹¹ Malinowski (*op. cit.*, s. 85) pisząc: „Przybyli z pożegnaniem [Mickiewicza] przyjaciele: Hołowiński, Migurski, Przecławski, Denisko, Sosnowski i inni...” — daje świadectwo bliskim stosunkom, łączącym poetę z Zenonem Hołowińskim.

myłkę Liwskiego, który znajomość Mickiewicza z Hermanem Hołowińskim rozpoczynał już w Petersburgu, mieszając Hermana z Zenonem, a pierwszy pobyt poety nad Newą z — drugim. Niech to jednak nie umniejsza w naszych oczach zasług tego skrzętnego zbieracza realiów stebłowskiego epizodu biografii Mickiewicza.

Na Zenonie Hołowińskim nie kończymy przeglądu osób, które Mickiewicz mógł z pewnością poznać w Stebłowie. Jakiegoś tajemniczego Hołowińskiego odnaleźliśmy bowiem w gronie towarzyszącym poecie w okresie jego pobytu w Wielkopolsce w roku 1831! Jeszcze jedna przeoczona przez mickiewiczologów notatka w czasopiśmie odsłania nam jego postać w zabawnej i nieoczekiwanej roli. Czytamy:

Bawił też tu [w Wielkopolsce] w tym czasie Hołowiński, który, przebrany za ducha, chciał nastraszyć Mickiewicza w sam dzień Zaduszek jadącego o północy na cmentarz do Zakrzewa. Figiel się nie udał. Zobaczywszy białą wielką postać, stojącą u furty cmentarnej, domyślny poeta przyskoczył, ściągnął białe prześcieradła zawieszane na lasce ponad głową mniemanego ducha sterzcącej i zawołał: „Oho, panie Hołowiński! Nie tak się układają strachy“. Chór śmiechu odpowiedział odkryciu i całe towarzystwo, w znowiu z Hołowińskim będące, ukryte w dzwonnicy, wróciło w najlepszym humorze⁹².

Historyjkę tę opowiedział czytelnikom stały poznański korespondent K ł o s ó w, ukryty pod kryptonimem „T. Z.“, przy sposobności relacji z odbytego w Poznaniu obchodu 25 rocznicy zgonu Mickiewicza. Dla zagadnienia pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce zyskujemy w odkrytej notatce wskazówkę chronologiczną („w sam dzień Zaduszek“) i topograficzną (Zakrzewo), dla tematu stebłowskiego — frapujący ślad nawiązanych na Ukrainie znajomości. Niestety, złożość opowiadania i brak w dotychczasowych opracowaniach wielkopolskiego okresu życia poety jakiegokolwiek wzmianki o Hołowińskim, a także stan materiałów biograficznych dotyczących rodziny Hołowińskich — nie pozwalają na przypisanie już dzisiaj pomysłu cmentarnej maskarady któremuś ze znanych Hołowińskich. Po powstaniu listopadowym kilku z nich przeniknęło na ziemię francuską. Może drogą przez Wielkopolskę? Skrupulatny badacz życia poety w okresie wielkopolskim będzie musiał wziąć się i do tej zagadki⁹³.

⁹² K ł o s y, XXX, 1880, s. 38 (rubryka: *Korespondencja z Poznania*).

⁹³ Obiecał zająć się tym interesującym szczegółikiem z pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce badacz tego okresu biografii poety — mgr Jarosław Maciejewski.

Wracając do Steblowa, opuśćmy teraz wraz z poetą „pokój od ogrodu“, odstąpiony gościowi przez Hołowińskich, i udajmy się na dziedziniec. Niedaleko domu rosła dużych rozmiarów lipa, sadzona, jak pamiętamy, jeszcze przez Jana Aleksandra Jabłonowskiego. Mickiewicz „lubił siadywać pod lipą rozłożystą, o której wspomina w swym *Panu Tadeuszu*, i marzyć długo w nocy“ — opowiadał Liwski niefrasobliwie Kraszewskiemu⁹⁴, jakby nie pamiętał, iż pobyt poety wypadł w zimie, kiedy to ani lipa nie mogła nikogo zadziwiać uliścioną koroną, ani też mroźne noce nie były porą dla poetyckich marzeń. Dopiero Józef Tretiak zauważył, że „tej lipy w całej okazałości nie mógł Mickiewicz oglądać w pierwszej połowie lutego“⁹⁵. Natomiast wolno nam przypuszczać, że drzewo tak wspinałe nasunęło poecie myśl o innej lipie, umiłowanej i opiewanej przez wielkiego poetę polskiego Odrodzenia. Zostawiając jednak domysły, stwierdźmy, że Mickiewicz zapamiętał przede wszystkim — i w zimie łatwo dostrzegalne — rozmiary drzewa. Unaocznili je potem z realizmem w *Panu Tadeuszu* (IV, 33—35) mówiąc, iż była to

Lipa tak rozrośniona, że pod jej cieniami
Sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami.

Później, w r. 1884, Teofil Ziemia na pytanie zawarte w wierszach *Pana Tadeusza* („I tam na Ukrainie, czy się dotąd wznosi Przed Hołowińskich domem, nad brzegami Rosi, Lipa ...“) odpowiadał ciekawym „nawiasem“:

niestety, lipa ta uschła dawno, a pozostały z niej pień spróchniały może czytelnik widzieć w pięknym rysunku Napoleona Ordy, przedstawiającym Steblów, w III-ej serii jego *Albumu widoków*⁹⁶.

Największe jednak wrażenie wywarły na poecie skały steblowskie. Nie dziwny się: tego rodzaju twory natury oglądał tutaj po raz pierwszy, do tego czasu wiedział o nich tylko z książek. Tak przyznawał w „sprawozdawczym“ liście odeskim do Odyńca, w którym ponadto wynurzył przyjacielowi uczucie przeżytego w Steblowie zachwyty:

Był to dla mnie widok nowy i zajmujący; ogromne piątra granitu i ponure między nimi wąwozy, wychodzące znowu na wielkie równiny, kazały żałować, że ta scena nie przedstawiła się oczom moim latem, kiedy ją

⁹⁴ Zob. list Liwskiego do Kraszewskiego z 18/30 VIII 1879 (por. przypis 84).

⁹⁵ Tretiak, *Szkice literackie*, s. 93.

⁹⁶ Ziemia, *op. cit.*, s. 220.

upiększają wody, zieloność i winograd. Czymże to być musi kaukaski olbrzym, kiedy te pigmeje tak poważnie wyglądają? ⁹⁷

„Pigmejami“ nazwał poeta wyniesienia granitowe, wyżłobione przez dość wolnym prądem płynącą Roś, a trafność charakterystyki potwierdza znawca tych okolic, informując, że „wyniosłości te nie są właściwie górami“ ⁹⁸. Aby znaleźć się nad skalistym brzegiem rzeki, wystarczyło poecie przejść do przylegającego doń ogrodu, cały bowiem brzeg Rosi w okolicach Korsunia i Steblowa był „górzysty, poprzerzynany wądołami i pokryty lasem“. Po odjeździe Mickiewicza zapamiętano zachwyty, jakiemu na ten widok uległa poetycka dusza gościa. W roku 1841 Grabowski nie omieszkał zanotować: „Tym skałom przypatrywał się z zachwyceniem Mickiewicz“ — i dodawał (zauważmy: niemalże słowami odeskiego listu poety):

nie znał ich w Litwie, tu po raz pierwszy spotykał i w spojrzeniach, którymi je mierzył, znać było (mówią towarzysze jego tutejszych przechadzek) błyszczącą duszę poety.

W „towarzyszach“ domyślamy się obojga Hołowińskich, ale nie oni przekazali nieznaną, a bardziej szczegółową relację z tego fragmentu wizyty Mickiewicza w Steblowie. Relację tę odnalazłem w cytowanym już tutaj liście do Kraszewskiego, którego Liwski od czasu do czasu obdarzał jakąś informacją o steblowskim epizodzie Mickiewicza, „w nadziei, że dla genialnego pisarza pamiątka po genialnym poecie stanie się drogą“. Dla nas relacja Liwskiego ma wartość z tego powodu, że w liście pojawiają się jakoby autentyczne słowa poety, jedyne jego słowa, które w ogóle znamy z tej wizyty, okrytej dość gęstą mgłą tajemnicy. Czytajmy więc:

Gdy Mickiewicza poprowadzono ku rz[ece] Rosi, ujrawszy brzegi skaliste z radością i zdumieniem zawołał: „Ach, to wy tu macie i takie prześlizne skały!“ Zażądał co prędzej sznurów i zaczął mierzyć ⁹⁹.

Do wizerunku poety z owych dni przybywa nam zatem kresek. Powiedzmy więcej: przybywa interesujących barw, niewątpliwie napełniających życie postaci, którą pragnęlibyśmy widzieć wreszcie

⁹⁷ *Dziela*, t. 14, s. 252—253. Coleman (*op. cit.*, s. 10) dostrzegł w krajobrazie steblowskim — z pewną dozą fantazji — podobieństwo do rodzinnych stron poety: „Mickiewicz was reluctant to leave Steblów, which reminded him so strongly of Czombrów and his own »angelic« childhood...“

⁹⁸ T. Padalica, *Opowiadania i krajobrazy*. Szkice z wędrówek po Ukrainie. T. 2. Wilno 1856, s. 174.

⁹⁹ Źródło jak w przypisie 94.

w całości, a nie tylko w schemacie, jaki dla tego okresu biografii poety potrafimy stworzyć na podstawie nikłych i nie układających się w pełny obraz przekazów. Gdybyśmy chcieli kwestionować prawdziwość opowiadania Liwskiego, niech nas powstrzyma od prędkiego wyroku informacja o źródle: korespondent Kraszewskiego dowiedział się o zdumieniu poety wobec skał nad Rosią od Karola Micowskiego, któremu opowiedziała tę anegdotkę rodzona matka, a żona owego starego gawędziarza, domownika Hołowińskich z czasu pobytu Mickiewicza w Steblowie. Nie bądźmy zresztą zbyt pedantyczni! Czyż trudno uwierzyć w poruszenie wyobraźni poety wobec uroków przyrody górskiej, skoro romantykę jej tak mistrzowsko okaże niebawem w *Sonetach krymskich*¹⁰⁰? Godzimy się na sąd Marii Konopnickiej, że

ważnym tonem, zbudzonym w duszy Mickiewicza zaraz na pierwszym wstępie do tych lat pięciu [pobytu w Rosji], jest poczucie natury nie jako tła obrazu, ale jako obrazu samego¹⁰¹.

Dopowiedzmy tylko, że załączki tej świadomości artystycznej tkwią w przeżyciach steblowskich. Czy mamy powody lekceważyć prosty zapał poety do pomiarów za pomocą sznura? Ta u autora *Romantyczności* nieco zaskakująca postawa „naturalisty“, wyniesiona bodaj ze szkoły Oświecenia, przecież przebija i z dopiero co cytowanych wierszy *Pana Tadeusza* o lipie „przed Hołowińskich domem“: i tu, i wobec skał nad Rosią zaciekawiają poetę rozmiary zjawisk przyrody, uchwytnie nawet w warunkach zimy. Szkoda wielka, iż podobnych obrazków poskąpili nam ci, którzy mogliby służyć wiadomościami najpewniejszymi, to znaczy oboje Hołowińscy.

7

Opuściwszy Steblów Mickiewicz na długo przechował w pamięci wspomnienie odwiedzin w gościnnym domu Hołowińskich. Po latach odżyje ono, kiedy poeta — tworząc *Pana Tadeusza* — wróci myślą do „drzew ojczystych“ i przywoła obraz zadziwiających drzew-olbrzymów: litewskiego Baublisa i ukraińskiej lipy ze Steblowa.

Wykryliśmy poprzednio dwóch przedstawicieli rodziny Hołowińskich, z którymi Mickiewicz zetknął się w latach późniejszych. Z Hermanem Hołowińskim wymienił jedynie listy i nie ma dowodu

¹⁰⁰ Kleiner, *op. cit.*, s. 529.

¹⁰¹ M. Konopnicka, *Mickiewicz, jego życie i duch*. Kraków [1899], s. 54.

na to, by spotkał się z nim po opuszczeniu Steblowa¹⁰². Znamy dzisiaj dwa listy do Hołowińskiego: odeski, będący dopiskiem do listu Franciszka Malewskiego, z którym — jak wiemy — Mickiewicz bawił w Steblowie (z 13/25 V 1825) oraz moskiewski (z 23 VI/5 VII 1826). Pierwszy z nich ogłosił w r. 1876 z autografu ze zbiorów Maurycego Dzieduszyckiego *Przegląd Lwowski*¹⁰³, drugi — Władysław Mickiewicz¹⁰⁴. Z obu listów zachował się jedynie (Bibl. Kórnicka PAN) autograf listu moskiewskiego. Zarówno pierwszy, jak i drugi list do Hołowińskiego — przekonują nas, że „krótka znajomość może zapewnić trwałą przyjaźń“, i świadczą zarazem, iż w stosunku do obojga Hołowińskich Mickiewicz zachowywał wdzięczną pamięć i szacunek należny osobom odeń starszym¹⁰⁵. „Pamiętka miłego w ich domu pobytu“ kierowała planem poety, by — udając się w listopadzie 1825 z Odessy do Moskwy — jechać drogą przez Steblów, gdzie można było w przyjacielskim domu Hołowińskich „odetchnąć jeszcze raz powietrzem Ukrainy“. Ale — wyjaśniał potem Hołowińskiemu — „inaczej zrzuciły okoliczności, musiałem jechać przez inne, nieznanym stronom ku stronom daleko nieznanym“¹⁰⁶. Czy poeta domyślał się, że plan jego pokrzyżowały m. in. rezultaty śledzeń Boszniaka i czujność gen. Wittta, który opierając się na doniesieniach szpicla rozpoznawał z wolna teren Ukrainy jako jedno z głównych ognisk działalności spiskowej przyszłych dekabrystów?¹⁰⁷ Jak brak nam pewności, czy Mickiewicz wystąpił ze swym planem przed władzami, tak też nie wiemy, czy Hołowińscy zjechali w r. 1826 do Moskwy na uroczystości koronacyjne. W Odesie poeta się z Hołowińskimi nie widział. Wydaje się więc, iż za-

¹⁰² W obu znanych listach do Hołowińskiego Mickiewicz wyraził nadzieję zobaczenia się z Hołowińskimi: wpieryw w Odessie podczas miesięcy letnich 1825, potem w Moskwie z okazji uroczystości koronacyjnych cara Mikołaja I (1826).

¹⁰³ *Przyczynek do życia i pieśni Mickiewicza*. *Przegląd Lwowski*, VI, 1876, t. 12, s. 565—566.

¹⁰⁴ A. Mickiewicz, *Korespondencja*. T. 1. Paryż 1870, s. 328—339 (z dopiskiem Malewskiego).

¹⁰⁵ Styl obu listów, utrzymanych w poważnym tonie, dyktowała różnica wieku, dzieląca młodego Mickiewicza od Hołowińskiego.

¹⁰⁶ W liście moskiewskim z 26 VI 1826 (*Dziela*, t. 14, s. 268).

¹⁰⁷ Zapewne na podstawie ich raportów car zabronił wygnańcom z Litwy przebywać w guberniach graniczących z ziemiami polskimi. Do Moskwy jechali dlatego przez Charków. Mickiewicz dowiedział się o wybuchu powstania dekabrystów w Moskwie, dokąd przybył z Odessy 12/24 XII 1825.

dzierzgnięta w Steblowie znajomość wyraziła się w przyszłości ze strony poety jedynie w listach.

W związku z tym chcielibyśmy zwrócić uwagę na informację Rulikowskiego, który w swym opracowaniu epizodu steblowskiego wspomina jakieś listy Mickiewicza, pisane do Hołowińskiego pono z Petersburga. Listów takich nie znamy¹⁰⁸. Nie znamy również innej korespondencji poety, mianowicie jego listów do Emilii Hołowińskiej. Odnotowując w Wydaniu Narodowym *Dzieł* Mickiewicza tych adresatów, do których listy poety uległy zniszczeniu, Stanisław Pigoń nie wymienił nazwiska steblowskiej znajomości Mickiewicza. Są jednak wiadomości o tym, że po opuszczeniu Steblowa poeta korespondował także z żoną Hermana Hołowińskiego. Informatorem w tej sprawie jest znów Liwski, który już w r. 1868 podawał, iż wśród pamiątek po poecie zostały w Steblowie „listy, jakie [Mickiewicz] do pani Hermanowej po wyjeździe ze Steblowa pisywał“¹⁰⁹. Dziesięć lat później uściślał, że były to listy, „które Adam z drogi po wyjeździe ze Steblowa pisywał“¹¹⁰. I w tym wypadku trudno nie zaufać informacji, skoro o nieznanym nam listach dowiadywał się Liwski od siostry pani Emilii, wspomnianej już Szymanowskiej. Przypominając dziś zagadkowy fragment korespondencji Mickiewicza, możemy tylko zawołać słowami Liwskiego:

Co za szkoda niepowetowana, że listy dotąd zostają w ukryciu. Ileż by przez ich ogłoszenie wyrwało się niepamięci drogich rysów do życia wielkiego poety!¹¹¹

¹⁰⁸ Rulikowski, *Mickiewicz w podróży do Odessy*, s. 195, przypis 4. Ponieważ w liście moskiewskim poeta zapytuje, czy Hołowiński odebrał jego list odeski, wnioskujemy, że z Odessy więcej do Steblowa nie pisał. To pozwoliło nam również orzec, że Mickiewicz nie spotkał się tam z Hołowińskimi, inaczej bowiem nie pytałby się z Moskwy o los swego listu.

¹⁰⁹ Liwski, *Z guberni podolskiej*. Tygodnik Ilustrowany, 1868, nr 9, s. 109.

¹¹⁰ Liwski, *Stebłów*. Tygodnik Ilustrowany, 1878, nr 118, s. 203.

¹¹¹ Zob. list Liwskiego do Kraszewskiego z 18/30 VIII 1879 (por. przypis 84). Może te listy miał na myśli Grabowski, pisząc już w r. 1841 (*Przejażdżka*. *Orełownik Naukowy*, II, 1841, s. 383): „Uczucia przyjaźni powzięte dla właścicielki tego miejsca wynurzył [Mickiewicz] w listach później pisywanych do nich [tzn. do Hołowińskich], które się chowają troskliwie w bibliotece steblowskiej“. Kopie obu listów Mickiewicza przeszły ze zbiorami Konstantego Świdzińskiego do dawnej Biblioteki Krasińskich (zob. J. Bartoszewicz, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*. *Dzieła*. T. 9. Kraków 1881, s. 319).

Jak listy Mickiewicza mówią o zadzierzgniętych między nim a Hołowińskim związkach przyjaźni, tak wewnątrz domu stebłowskiego świadczy, że wizyta poety rozkrzewiła tutaj jakiś kult jego osoby i twórczości. Pieczołowicie — za życia Hołowińskiego i później, u Podwysockich — przechowywane pamiątki po Mickiewiczu to jeden z dowodów tego kultu. Inne przejawy późniejszego zainteresowania się poetą napotykałyśmy w zbiorach stebłowskich. Herman Hołowiński gromadził z zamiłowaniem i znanstwem książki i dzieła sztuki. Bibliotekę stebłowską już Grabowski uważał (1841) za „zbiór jeden zapewne z najszacowniejszych, a może nawet najszacowniejszy w Ukrainie“, a Iwanowski utrzymywał, iż Hołowiński „rękopismów i obrazów niepospolitym był znawcą“¹¹². Nie umiemy powiedzieć, jakim sposobem doszedł Hołowiński (od r. 1815) do ilościowo pokaźnego i wartościowego zasobu książek i obrazów, to jednak pewne, że poświęcił im dużą część swego nierozgłośnego życia. Grabowski pisze:

Dziedzic miejsca [Stebłowa] zebrał i zbiera szacowną bibliotekę; nie jest ona ogromna, ale w dobór książek polskich dostatecznie opatrzona; są tu bardzo dawne i rzadkie druki, są tu nieznanym gdzie indziej rękopisami i zbiór autografów¹¹³.

Wśród gromadzonych przez Hołowińskiego obrazów osobną grupę stanowiły zbiory grafiki: dawnej (Falck, Chodowiecki) i współczesnej (Oleszczyński, Kielisiński, Rustem). *Falckiana*, być może — jeden z najliczniejszych tego rodzaju zbiorów prywatnych — należały tu do najcenniejszych pozycji¹¹⁴. Po śmierci właściciela interesował się grafiką stebłowską — za pośrednictwem Liwskiego — Kraszewski, dając za nią 800 talarów¹¹⁵. Ostatecznie, zarówno stebłowskie zbiory obrazów i rycin, jak i bibliotekę przejął około r. 1844 znany nam już Konstanty Podwysocki. Umieścił wszystko w swoim

¹¹² *Przejażdżka*. O rędownik Naukowy, II, 1841, s. 385. — Iwanowski, *Listki z Ukrainy*, t. 3, s. 39.

¹¹³ *Przejażdżka* (jak w przypisie 112).

¹¹⁴ Ostatni monografista działalności artystycznej Jeremiasza Falcka (E. Iwanoyko, *Jeremiasz Falck Polonus*. Ze studiów nad grafiką polską XVII w. Poznań 1952, s. 2) nie wymienił Hermana Hołowińskiego wśród kolekcjonerów polskich jego grafiki.

¹¹⁵ Bibl. Kórnicka PAN (rkps, Arch. Dział. P. XII. T. 1) oraz Bibl. Jagiel. (rkps 6516/IV). Za ten sam zbiór Włodzimierz Dzieduszycki ofiarował 1500 reńskich. Kraszewski oglądał zbiory graficzne w Rychtach jeszcze za życia Hołowińskiego w r. 1852 i opisał je w *Listach z podróży* (Gazeta Warszawska, XC, 1852, nr 236, s. 4).

domu w Rychtach na Podolu, skąd rękopisy i zbiory sztuki przeszły potem do Biblioteki Kórnickiej, nabyte przez Jana Działyńskiego.

Szczegóły tej transakcji pozwalają zorientować się w ilościowym stanie poszczególnych części zbioru, a nadto — co dla nas najważniejsze — odkrywają ślady zainteresowania Mickiewiczem w Steblowie po roku 1825¹¹⁶. Z książeczki Władysława Górskiego¹¹⁷ dowiadujemy się, że biblioteka w Rychtach obejmowała 3000 do 4000 tomów i około 2000 sztuk rycin oraz dużą ilość materiałów rękopiśmiennych¹¹⁸. Po śmierci Podwysockiego Józef Rolle — upoważniony przez wdowę (jak pamiętamy, dawną wychowanicę Hołowińskich) — wystąpił 12/24 lipca 1869 w liście do Zygmunta Celichowskiego, kustosa biblioteki w Kórniku, z propozycją sprzedaży 94 rękopisów i 1839 szychów, rycin i plansz, które Podwysocki „odziedziczył [...] po teściu [!] swoim p. Hermanie Hołowińskim, wielkim miłośniku sztycharstwa“. Jan Działyński, ówczesny właściciel Kórnika, przebywając wtedy w Paryżu, wyraził gotowość kupienia oferowanej części zbioru za sumę 1200 talarów, postawił jednak następujący warunek:

należało by [...] położyć wyraźny nacisk na trzy listy Mickiewicza, które mają wchodzić nieodbitnie w skład zbiorów przez hr. Działyńskiego nabytych i pilnie są potrzebne.

Z listu Celichowskiego do Rollego dowiadujemy się, jakie potrzeby spowodowały postawienie takiego warunku:

Jak już w przeszłym liście nadmieniałem, zależy hr. Działyńskiemu na 3 listach oryginalnych Mickiewicza, których nabycie stawia za warunek kontraktu. Ponieważ w najbliższym czasie ma wyjść zbiór korespondencji Mickiewicza, przeto — mając zakupno za skończone — upraszam Wgo P. Dobr. o łaskawe przesłanie tych 3 listów w liście rekomendowanym na moje ręce, gdyby przesyłka całego zbioru miała się jeszcze jakiś czas przewlec.

7 kwietnia 1870 listy owe przywiózł do Kórnika wraz z całym zakupionym zbiorem rękopisów i obrazów komisant z Kamieńca —

¹¹⁶ Sprawę przejęcia przez Bibl. Kórnicką zbiorów po Podwysockim (właścicie: Hołowińskim) przedstawił Stanisław Bodniak (*Biblioteka Kórnicka. W pracy zbiorowej: Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*. Poznań 1929, s. 202). Cytowane tu listy znajdują się w zespole rękopisów Bibl. Kórnickiej PAN, Arch. Dział. P. XII. T. 1.

¹¹⁷ W. Górski, *O zbiorach naukowych pozostałych po ś. p. Konstantym Podwysockim*. Kraków 1872.

¹¹⁸ Rulikowski (*Słownik geograficzny*, t. 10, s. 75) twierdzi, iż biblioteka w Rychtach liczyła 12000 tomów.

Janowicz. „Niestety, listy te nie miały tej doniosłości, jakiej się p. Działyński spodziewał i dla jakiej tak bardzo na ich nabycie należał“ — donosił niebawem Rollemu Celichowski, co wywołało zrozumiałe zdziwienie pośrednika, przekonanego o dużej „wartości wewnętrznej“ sprzedawanego zbioru właśnie przez obecność w nim owych trzech listów poety ¹¹⁹.

Zobaczmy, jakie to listy Mickiewicza dotarły wówczas do Kórnik, gdzie zapewne nie wiedziano, że zgromadził je niegdyś już w Steblowie gościnny dla poety, a rychło zapomniany Herman Hołowiński. Autografy tych listów dochowały się bowiem do dziś w zbiorach kórnickich ¹²⁰. Są to: list do Hermana Hołowińskiego (Moskwa, 23 VI 1826) oraz dwa listy do Joanny Zaleskiej (Moskwa, 27 IX 1826; Petersburg, 20 VIII 1828). List do Hołowińskiego zaświadcza stebłowską proveniencję tej grupki oryginałów korespondencji poety. Potwierdzają ją także listy do Zaleskiej, której powiązanie z rodziną Hołowińskich powyżej wskazaliśmy. W świetle tego faktu jeszcze raz stwierdzamy, że Mickiewicz zatrzymał się w Pustowarówce u Zaleskich, skierowany tam ze Steblowa przez Hołowińskich.

Zbiory rękopiśmienne po Podwysockim, będące w większości — jak się okazuje — częścią zbiorów stebłowskich, zawierają jeszcze jedno cenne *Mickiewiczianum*: raport Nowosilcowa o *Konradzie Wallenrodzie*, skierowany 10 kwietnia 1828 do wielkiego księcia Konstantego. Nie jest to oryginał, lecz kopia dokumentu, który po raz pierwszy opisał i objaśnił Józef Tretiak, publikując zarazem pełny rosyjski tekst wraz z polskim tłumaczeniem ¹²¹. Tretiaka nie zajęło jednak pochodzenie kopii ataku Nowosilcowa na polskiego poetę. O kwestii tej w swym komentarzu nie napomknął ani słowem. Ale rzecz jest ciekawa nie tylko dlatego, że raport dostał się — oczywiście poprzez bibliotekę Podwysockiego — do Kórnik z domu stebłowskiego, który gościł niegdyś Mickiewicza. Bardziej winno nas ciekawić pytanie, skąd się ta kopia znalazła w zbiorach Hoł-

¹¹⁹ Istotnie, jeden list Mickiewicza do Hołowińskiego (z 23 VI 1826) wyszedł niebawem w paryskim wydaniu korespondencji poety z zaznaczeniem, że dostarczył go Jan Działyński.

¹²⁰ W zbiorach rękopisów, sygn. B. K.

¹²¹ *Raport urzędowy Nowosilcowa o „Konradzie Wallenrodzie“ Mickiewicza*. Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, V, 1891, s. 242—256. Zob. również uwagi Gabriela Korbuta (tamże, VI, 1898, s. 334—335) oraz Русский Архив, 1908, t. 1, s. 64—74.

wińskiego. Mniemamy, że na podstawie poprzednio przedstawionych ustaleń o odpowiedź nie trudno. Przypomnijmy jednakże, iż raport Nowosilcowa stał się przedmiotem natychmiastowej akcji, podjętej przez petersburski III Wydział (policji śledczej) przeciwko autorowi napastliwej recenzji *Konrada Wallenroda*, a w obronie Fadieja Benedyktowicza Bułharyna, redaktora ukazującej się w Petersburgu gazety *Северная Пчела*, poniekąd zaś również w obronie zaatakowanego Mickiewicza. Szczegóły tej akcji przedstawił ostatnio Samuel Fiszman¹²². Bułharyn, związany z działalnością III Wydziału, niewątpliwie miał w ręku oryginalne pismo Nowosilcowa i on to zapewne udzielił go do skopiowania Zenonowi Hołowińskiemu, którego w naszych rozważaniach zidentyfikowaliśmy w otoczeniu Mickiewicza podczas pobytu poety w Petersburgu zimą 1827/1828. Na tle relacji *Dziennika* Mikołaja Malinowskiego znajomość Zenona Hołowińskiego z Bułharynem wydaje się bardzo prawdopodobna.

Oprócz rękopisów znajdujemy w zbiorach postebłowskich *Mickiewicziana* graficzne. Są to przede wszystkim cztery litografowane portrety Mickiewicza (w tym jeden ręki Wańkowicza); wszystkie stanowią obecnie własność Biblioteki Kórnickiej PAN¹²³. Do tej grupy zaliczyłibyśmy również trzy widoki Wilna (Oziębłowskiego, Bachmatowicza i Przybylskiego), dające bez wątpienia wyraz zainteresowania Mickiewiczem, jakie przejawiał pierwszy właściciel zbiorów — Herman Hołowiński.

Przechowywana w ten sposób w Steblowie pamięć wielkiego poety (a nie znamy jeszcze zawartości biblioteki steblowskiej) przetrwała — trzeba to na zakończenie naszych uwag powiedzieć — niezbyt długo, skoro późniejsi biografowie Mickiewicza mogli zanotować zaledwie parę faktów i szczegółów. Nie ulega wątpiwości, iż nie mieli oni łatwego zadania. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności — a można się domyślać, że chyba nie przypadkowo — dokumenty tego epizodu albo są nikłe i małowmne, albo też zatraciły się bezpowrotnie — kto wie, czy nie za przyczyną bohaterów i świadków owych wydarzeń. Podjęcie nowych badań nad pobytym Adama Mickiewicza w Rosji — mające na celu ustalenie zarówno kontaktów poety z ówczesnym rosyjskim ruchem rewolucyjnym, jak i wpływu tych kontaktów na kształtowanie się postawy ideowej

¹²² S. Fiszman, *Mickiewicz w Rosji*. Warszawa 1949, s. 57—66.

¹²³ Zestawienie grafiki mickiewiczowskiej ze zbiorów po Hołowińskim nadesłała mi uprzejmie mgr Stanisława Jasińska z Bibl. Kórnickiej PAN.

oraz artystycznej twórcy *Sonetów krymskich* i *Konrada Wallenroda* — skłoniło do ponownej, bardziej drobiazgowej analizy i owych paru dni gościny Mickiewicza w Steblowie. Jeśli przyszłe poszukiwania nie potwierdzą wysuniętych tu domysłów i hipotezy (bo nie ma na razie innych sposobów rozstrzygnięcia wielu zagadkowych kwestii z pobytami Mickiewicza z Steblowie związanych), to pozostaną przecież wydobyte z zapomnienia lub dopiero teraz ustalone fakty, pomnażające zasób niezbędnych dla wiedzy o poecie „realiów mickiewiczowskich“.